Dzisiejszy numer zawiera 8 stronic druku

Nr. 148 Poniedziałek 4 Maja 1936 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rocznik XLV

Redakcja i Administracja Warszawa ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków ul. Dunajewskiego 5 Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P.S.

Cena 15 groszy za numer

Miesięcznie złotych 3·50

Zagranicą 6 złotych

Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129 Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.53, zagranicą zł. 5.—. Za zmianę adresu 30 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Po 1 Maja

Pierwsze wnioski

Mamy już przed sobą sprawozdania z przebiegu Święta Majowego we wszystkich większych ośrodkach kraju. Część tych sprawozdań podaliśmy wczoraj; część zamieszczamy dzisiaj; ogłosimy ich jeszcze znacznie więcej. W tej chwili chciałbym sformułować **pierwsze wnioski**, które narzucają się poprostu każdemu człowiekowi, umiejącemu myśleć i patrzeć.

Przejdę te **bezsporne** wnioski kolejno.

1) Obchody dn. 1 Maja ogarnęły nietylko ludność pracującą miast; ogarnęły tak samo **ludność pracującą wsi**; i wcale nie tylko — chłopów, związanych bezpośrednio z naszym ruchem; w szeregu miejscowości szły z nami ramię w ramię duże grupy chłopów ze **Stronnictwa Ludowego**; nie dlatego, by przejęli **naszą** ideologię i wyrzekli się **swojej**; pragnęli oni stwierdzić rzecz inną: pragnęli stwierdzić **że są solidarni z klasą robotniczą**; umiemy ocenić ten piękny poryw, zakładający fundamenty pod nowy dom Polski przyszłości.

2) Masy robotnicze, chłopskie i pracownicze wykazały wręcz wspaniałą **dyscyplinę**; „ulica" potrafi wykonywać bez protestów i bez jakichkolwiek zajść zlecenia **swoich** „komendantów". Na konieczność **surowej dyscypliny** zwraca z naciskiem uwagę rezolucja Komisji Centralnej Związków Zawodowych — rezolucja, którą czytelnicy znajdą tuż obok. Zwyciężają zawsze i wszędzie ruchy **zdyscyplinowane**; ruchy, nie umiejące zdyscyplinować siebie samych, zawsze i wszędzie przegrywają.

3) Poszły z nami w pochodach **nowe siły** młodego pokolenia. Myślę o „Legjonie Młodych". Bo idzie tu — zgoła niezależnie od „kwestji ilościowej" — o fakt, że nasz ruch **przyciąga ku sobie** młode elementy, wychowane w całkiem odmiennej atmosferze to właśnie jest istotne.

4) Prysła legenda o tem, że nas „zlikwidowano", że „zaniknęliśmy", że „zamieramy" i t. p. **Wszelakie dywersje przegrały**. Socjalizm polski jest odtąd znowu pierwszorzędnym czynnikiem **całego** życia polskiego.

5) Prysła legenda, że obóz „narodowy" panuje nad „ulicą". Próby zamętu, wszczynane przez „narodową" młodzież akademicką w kilku miejscowościach, były usuwane bez większego trudu. Prysła tak samo legenda o „elementach zanarchizowanych", rzekomo tak „wpływowych" w ośrodkach miejsko - przemysłowych Polski. Właśnie Kraków, Lwów i Częstochowa wykazały naprawdę imponującą karność organizacyjną. Kraków widział na własne oczy. Dziesiątki tysięcy ludzi, **ani jednego policjanta** i **ani jednego starcia** czy zatargu. I „ulica", której serce i wola tętniły wspólnym z nami rytmem. „Hitleryzowanie" duchowe Polski — to męty, spływające z powierzchni jeziora, skoro tylko zacznie się kołysać **czysta, głęboka fala**.

**

Tyle na dzisiaj. Ze spokojną dumą oceniamy tegoroczny dzień 1 Maja. Domy Wiedeńskie zostały w nocy z czwartku na piątek pokryte napisami — dziełem podziemnych ofiarnych rąk:

„my powrócimy"!

W Polsce przebieg dnia 1 Maja ma treść jeszcze jaskrawszą: **„my już powracamy"!**

„Powracamy" nie jako symbol okresu sprzed r. 1926. „Powracamy" jako **nowa myśl** i **nowy dziejowy prąd**, nieodparty, bo mający **plan przebudowy ustroju**, świadomą **wolę przebudowy ustroju** i zdolność do pełnego zrozumienia tej największej wartości kultury ludzkiej jaką jest **wolność, godność i honor człowieka**.

Dlatego jesteśmy my — wielkie ruchy społeczne kraju — ruch socjalistyczny i ruch ludowy — rzeczywistą ostoją polskiej niepodległości.

M. NIEDZIAŁKOWSKI

Musimy mieć żelazną dyscyplinę

Uchwała Komisji Centralnej

Związków Zawodowych

W dniu 28 kwietnia Komisja Centralna Związków Zawodowych powzięła następującą uchwałę:

Proletarjat Polski, zorganizowany w klasowym ruchu zawodowym, ponosił w ciągu minionego okresu największe ofiary w walce o postulaty klasy robotniczej, nie zmieniając swej zasadniczej linji postępowania i rozumiejąc, że zwycięstwo w walce zależy wyłącznie od siły klasy robotniczej, zaś podstawowym warunkiem tej siły jest karność organizacyjna i ściśle przestrzeganie uchwał władz związkowych.

Celem najlepszego dla sprawy robotniczej wykorzystania obecnej gotowości bojowej proletarjatu Polski — KOMISJA CENTRALNA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WZYWA MASY ROBOTNICZE DO BRANIA UDZIAŁU TYLKO W TYCH AKCJACH, DEMONSTRACJACH I STRAJKACH, KTÓRE ORGANIZOWANE SĄ PRZEZ KLASOWE ZWIĄZKI ZAWODOWE ZA WIEDZĄ I ZGODĄ CENTRALNYCH WŁADZ RUCHU ZAWODOWEGO. Wszelkie próby wywoływania jakichś wystąpień czy akcyj robotników wbrew organizacjom zawodowym — uznane być muszą za DZIAŁALNOŚĆ SZKODLIWĄ dla całości ruchu zawodowego i dla sprawy robotniczej.

Komisja Centralna Związków Zawodowych stwierdza, że prowadzona w ostatnich czasach przez pewne grupy oszczercza kampanja przeciwko poszczególnym działaczom klasowego ruchu zawodowego i politycznego — jest wysoce szkodliwa dla jedności, zwartości i powagi tego ruchu. Jeżeli uczestnicy tej kampanji nie zaprzestaną jej natychmiast, znajdą się poza nawiasem organizacji.

Komisja Centralna Związków Zawodowych, stojąc niezłomnie na stanowisku całkowitej jedności organizacyjnej klasowego ruchu zawodowego, opartej na tolerancji przekonań wszystkich członków, przypomina ponownie o konieczności przestrzegania DYSCYPLINY ORGANIZACYJNEJ przez członków organizacji zawodowych.

Konflikt konstytucyjny

wybuchł w Egipcie pomiędzy Rządem a „Wafdem"

Sprawa regencji w Egipcie wywołała już obecnie kryzys konstytucyjny w Egipcie. Strażnicy korony orzekli, że gabinet obecny winien kontynuować prace, aż do zebrania się nowego parlamentu. Wczoraj odbyło się zebranie stronnictwa „Wafd" (nacjonaliści), któ re odrzuca tę opinję, domagając się zwołania w ciągu 10 dni parlamentu rozwiązanego w roku 1930 przez Sidki Paszę (w którym Wafdyści mieli większość), celem odpieczętowania dokumentów, w których Fuad wyznaczył skład rady regencyjnej. W wypadku gdyby gabinet odrzucił żądania Wafdystów, stronnictwo groziło zastosowaniem art. 52 konstytucji, na mocy którego zwoła na własną rękę Izbę z roku 1930, celem obrania nowej rady regencyjnej. W tej sytuacji obecny premjer zmuszony byłby podać się do dymisji i żądanie utworzenia Rządu powierzone zostało przywódcy Wafdystów, Nahas-Paszy.

Według prasy angielskiej, zmarły król Fuad mianował jeszcze w roku 1923 regentów, których osoby wywołały opozycję ze strony skrajnych nacjonalistów. Sprawa nominacji nabiera o tyle doniosłego znaczenia, że Wafdyści wystąpić mają z żądaniem, aby niepełnoletność króla, która według konstytucji kończy się w przyszłym roku, przedłużona została o dalsze 3 lata, aż do chwili ukończenia przez nowego króla 21 lat. Wafdyści twierdzą, że król Faruk w ciągu roku, jaki pozostaje mu do osiągnięcia pełnoletności, nie uzyska dostatecznego doświadczenia, aby mógł objąć rządy. (PAT).

Dzisiejsza konferencja

Dzisiaj o g. 10 r. w Domu Z. Z. K. przy ul. Czerwonego Krzyża 20 w Warszawie odbędzie się wspólna konferencja przedstawicieli kierownictwa partyj socjalistycznych oraz kierownictwa klasowego ruchu zawodowego w sprawie postulatów politycznych i gospodarczych klasy robotniczej w chwili obecnej.

1 Maja w Ameryce

We wszystkich większych miastach St. Zjedn. odbyły się pochody 1-szo majowe. Spokój nigdzie nie został zakłócony. Ilość uczestników pochodu w N. Jorku obliczają na 250 tysięcy. Po raz pierwszy w pochodzie 1-szo majowym wzięli udział komuniści. (PAT.).

Ucieczka cesarza Abisynji?

Zbliża się ostatni akt tragedji abisyńskiej

Z Addis Abeby donoszą: Onegdaj Negus wrócił nagle do Addis Abeby. Miał na rękach obrażenia, pochodzące od gazów trujących. Mimo wyraźnych oznak przemęczenia, cesarz wykazywał wielką energję i niezachwiany spokój umysłu. Negus oświadczył przedstawicielom prasy, że po zreorganizowaniu armji nanowo, podejmie walkę. O poddaniu się niema mowy. Nigdy nie podjemie bezpośrednich rokowań z Włochami o pokój. Rokowania mogą nastąpić jedynie za pośrednictwem Ligi Narodów. Negus oświadczył, że chociaż armja abisyńska na froncie północnym zmuszona została do odwrotu, Abisyńczycy nie są pobici i zdecydowani są walczyć do ostatniego żołnierza. Przeniesienie siedziby Rządu z Addis - Abeby nie posiada większego znaczenia. Wczoraj wydana została proklamacja, mobilizująca wszystkich zdrowych mężczyzn do walki z Włochami. Według wiadomości prasy, nowa koncentracja sił abisyńskich nastąpić ma o 60 mil na zachód od Addis-Abeby. Tecle Hawariate, które był delegatem Abisynji do Ligi Narodów, pozostać ma z około 1000 policjantów w stolicy, aż do nadejścia awangardy włoskiej, celem utrzymania porządku w mieście, poczem ma się przyłączyć do armji cesarza. Według ostatnich wiadomości, przednie straże włoskie znajdują się w odległości 80 klm. od Addis-Abeby.

ODEZWA CESARZA DO NARODU

Po raz trzeci od rozpoczęcia wojny włosko - abisyńskiej odczytano wczoraj z balkonu pałacu cesarskiego w Addis Abebie proklamację Negusa do narodu, wzywającą wszystkich mężczyzn, zdolnych do noszenia broni, do przybycia do Addis Abeby, skąd skierowani będą na północ przeciw nadchodzącym wojskom włoskim. Proklamacja odczytana została przy odgłosie wielkiego bębna wojennego. Negus nakazuje wojownikom zaopatrzenie się w broń i amunicję oraz w żywność, wystarczającą na 5 dni.

SIEDZIBA RZĄDU ABISYŃSKIEGO PRZENIESIONA W GŁĄB KRAJU.

Armja pospolitego ruszenia oddana będzie pod rozkazy rasa Gedaczu, który wspólnie z rasem Kassa towarzyszył Negusowi do Addis Abeby. Jedna część tej armji skierowana będzie na północ, przyczem źródła abisyńskie mówią o pozycjach pod Debra Brehan, druga zaś na front południowy. Obie armje mają za zadanie chwilowe powstrzymanie naporu włoskiego, celem umożliwienia całkowitej ewakuacji Addis Abeby, będącej już w pełnym toku. Wczoraj w nocy przewieziono biura Rządu do nowej siedziby, znajdującej się o 150 km. na zachód od Addis Abeby.

WALKI NA DRODZE DO STOLICY.

Według informacyj ze źródeł abisyńskich i innych, zmotoryzowane oddziały włoskie, w miarę zbliżania się do stolicy, napotykają na poważne trudności terenowe, co opóźni znacznie ich marsz. Drogi, prowadzące przez główne przełęcze, są zupełnie zniszczone. Pozatem boczne oddziały Askarysów staczać muszą coraz częstsze walki z luźnemi grupami wojowników. Utarczki partyzanckie tej części frontu nie posiadają jednak cech akcji zorganizowanej i nie przedstawiają poważniejszego niebezpieczeństwa dla posuwających się nieustannie naprzód oddziałów włoskich.

Włoska kolumna zmotoryzowana, maszerująca na Addis Abebę, tworzy całkowicie samodzielną jednostkę, wyposażoną w najnowocześniejszy sprzęt wojenny. Czoło kolumny tworzą wspaniale wyposażone oddziały wojsk technicznych, które naprawiają uszkodzenia głównej drogi. Praca ta wykonywana jest w błyskawicznem tempie. W czasie naprawiania jednego z uszkodzeń luźne oddziały abisyńskie, ukryte w pobliskich wąwozach, zaatakowały czołowe oddziały włoskie, zostały jednak po godzinnej walce odparte.

UCIECZKA CESARZA ABISYNJI DO DZIBUTI?

Poseł brytyjski w Addis Abebie, sir Sindney Barton, nadesłał wczoraj do brytyjskiego ministerjum spraw zagranicznych telegram, w którym zawiadamia, że cesarz Abisynji Hailie Selassie z cesarzową i następcą tronu wyjechał z Addis Abeby do Dżibutti. Europejczycy schronili się do poselstwa brytyjskiego, gdzie oddział wojsk hinduskich trzyma straż. Przed wyjazdem do Dżibutti cesarz odbył dłuższą konferencję z posłem brytyjskim, dotyczącą sytuacji. Poselstwo abisyńskie w Londynie potwierdza wiadomość o wyjeździe cesarza.

CZYŻBY KONIEC CESARSTWA ABISYŃSKIEGO.

Wiadomość o wyjeździe cesarza Abisynji do Dżibutti wywołała w Londynie duże wrażenie tembardziej, że onegdaj Negus oświadczył przedstawicielom prasy, że będzie walczył do ostatka, nawet jeżeli stolica zostanie zajęta przez wojska włoskie. Wyjazd cesarza Abisynji do Dżibutti oznacza właściwie koniec zorganizowanego oporu przeciwko wojskom włoskim. Cesarz Abisynji nie abdykował przed wyjazdem.

Reuter zapewnia, że Rząd brytyjski nie zaprosił Negusa do udziału w posiedzeniu Ligi Narodów w dniu 11 maja. Nie wydaje się prawdopodobnem również, aby cesarz zamierzał udać się do Anglji. Reuter stwierdza również, że wyjazd cesarza ze stolicy nie nastąpił wskutek rady posła brytyjskiego. Jedynem źródłem wiadomości z Addis Abeby są obecnie telegramy, nadawane przez radjostację poselstwa brytyjskiego, która ma w ten sposób wyłączność na informowanie o rozwoju wypadków.

Zmiany w administracji

W kołach dziennikarskich twierdzą, że w najbliższych dniach ustąpi wojewoda kielecki Dziadosz.

W połowie b. miesiąca podobno mają nastąpić zmiany na stanowiskach kilku wojewodów. Jednocześnie ma nastąpić nominacja trzeciego wice-ministra spraw wewnętrznych.

Reforma rolna w Hiszpanji

Znany dziennikarz amerykański, Louis Fisher, podaje w jednem z czasopism zagranicznych ciekawy opis obecnych nastrojów wśród małorolnych i bezrolnych w Hiszpanji. Oto parę wyjątków:

„W Barcarotta — wiosce prowincji Bajadoz natrafiliśmy akurat na wiec socjalistyczny... „Czy chcę zadać zgromadzonym kilka pytań? Owszem. — Gdy wchodziłem na prymitywne drewniane podjum, w sali znajdowało się przeszło trzysta mężczyzn i kobiet. — Dlaczego jesteście socjalistami? — zapytałem. *Chcemy być wolni!* — odpowiedziała jedna z kobiet. — I nie chcemy umrzeć z głodu! — dodała druga. Czy nie macie dość jedzenia? — Za odpowiedź posłużył głośny śmiech. — Kto dwa razy w tygodniu jada mięso, niech podniesie rękę w górę! — Nie podniosła się ani jedna ręka. Kto jada raz na tydzień mięso? — Ani jedna ręka nie ukazała się w powietrzu. Podniosła się jakaś kobieta i wytłumaczyła mi, że pożywienie większości składa się z zupy jarzynowej i czarnej kawy. — Chleb jadaliby, gdyby go mieli". — Czy dzieci wasze dostają mleko? — O, tak! zawołała jedna z kobiet, wskazując ręką na piersi. — Dopóki tutaj coś jest. Ale później ani kropli!..

Wypytując następnie zebranych co do szczegółów reformy rolnej, dzięki której bezrolni otrzymali działki ziemi do uprawy, Fischer rzucił pytanie, jak to się stało, że „burżuj" Azana dał chłopom ziemię. **Pod naciskiem socjalistów!...** Zmusiliśmy go!.. — padały odpowiedzi. — Co się stanie z właścicielami ziemskimi? — pytał dalej Fischer. Odpowiedział mu drwiący śmiech. — Niech trochę popłaczą — oświadczyła jedna z karmiących kobiet. — **Myśmy płakali przez całe życie.** — Ale jeśli przyjdą teraz ci z prawicy i odbiorą wam ziemię? — Musieliby nas pierwej zabić... Tych nie możemy już dopuścić do rządów... Nie mogą oni nas zmusić, abyśmy dalej głodowali! Czego chcecie teraz? Więcej ziemi — rozległo się ze wszystkich stron. — Chcemy wychowywać zdrowe dzieci i socjalistyczne państwo chcemy mieć... — Kto jest waszym przywódcą? — Largo Caballero! Largo Caballero; Niech żyje Largo! (Tow. Caballero jest jednym z głównych działaczy hiszpańskiej partji socjalistycznej — przyp. red.).

Podkreślając w zakończeniu artykułu, że ludność wiejska w Hiszpanji **wynosi ok. 80 proc. mieszkańców**, Fischer wypowiada zdanie, że dokonana obecnie reforma rolna, nie jest wystarczająca i stanowi tylko pierwszy krok na drodze do naprawy ustroju, pełnego feudalnych przeżytków. Trzeba będzie — mówi — zabrać się do śmielszych i głębiej sięgających reform. Ale **już to, co uczyniono, — pozwala ludności czekać spokojnie i cierpliwie.** Ludność nie będzie stawiała narazie dalszych żądań i nie będzie próbowała szukać ostatecznych rozwiązań na drodze rewolucyjnej, — chyba że prawica usiłowałaby w ten czy inny sposób zlikwidować ograniczoną reformę Azany. Ale chłop hiszpański nie prędko dozna w swej egzystencji gospodarczej — **radykalnej** poprawy i dlatego nie będzie dla ruchu socjalistycznego stracony. Jest on wdzięczny socjalistom, iż zmusili Rząd do dania mu ziemi i ma nadzieję, że Largo Caballero postara się o rozszerzenie reformy, o dalsze działki pod uprawę.

x.

Kongres socjalistów szwedzkich

W pierwszej połowie kwietnia obradował w Sztokholmie 15-ty Kongres szwedzkiej partji socjalistycznej, której kongresy odbywają się tylko co cztery lata.

Partja liczy obecnie 338,500 członków, najwyższą cyfrę od założenia; od czasu sprawowania władzy przybyło 49 tysięcy nowych członków.

Kongres otworzył przewodniczący partji i premjer Rządu, tow. Per Albin Hansson. Wskazał on na postępy i zdobycze socjalizmu w Skandynawji, wyraził nadzieję, że wybory, które odbędą się na jesieni, potwierdzą słuszność i celowość polityki Rządu socjalistycznego, przestrzegał jednak, by nie traktowano rządzenia, jako warunku zwycięskiego działania, lub zgoła jako przywileju. „Wielkie zadanie pozostaje to samo. W pewnej sytuacji można wykonywać najlepiej, gdy się ma rządy w ręku, w innych zaś — może być lepiej na stanowisku, które i teraz jeszcze uznać należy za swobodniejsze".

Debata ujawniła naogół dużą jednomyślność. Pewna różnica zdań zaznaczyła się w sprawie zmiany programu partji. Władze partji sprzeciwiły się wnioskom zmiany programu, wychodząc z założenia, że w chwili obecnej gruntowna zmiana nie jest potrzebna mniejsze zaś poprawki mogą być zawsze wprowadzone przez czynną stale komisję programową partji. Kongres poparł to stanowisko.

Duże zainteresowanie wzbudził referat ministra spraw społecznych, tow. Moellera, o walce z bezrobociem. Mimo bezspornych sukcesów Rządu w tej dziedzinie, Moeller stwierdził, że nie zdolano dotąd opanować w całości bezrobocia. By to się stało, należałoby podnieść o kilka tylko procentów stopę życiową 500 tysięcy najbiedniejszych rodzin. Narazie głównem zagadnieniem w walce z bezrobociem jest sprawa t. zw. „wysp bezrobocia". Są to miejscowości, gdzie grupuje się bezrobotnych, zatrudnia się ich i uczy przejścia z jednej pracy na drugą. Metoda ta daje dobre wyniki.

W rezolucji politycznej, uchwalonej przez Kongres, wyraża się zadowolenie z osiągnięć Rządu socjalistycznego, a specjalnie podkreśla się współpracę robotników z włościaństwem, jako zdobycz o trwałej wartości. Rezolucja domaga się polityki dalszych reform społecznych i poprawy bytu najbardziej upośledzonych grup, oraz przeprowadzenia niezbędnych środków celem niedopuszczenia do nowego kryzysu.

W polityce zagranicznej Kongres wypowiada się za stworzeniem zadowalającego systemu prawa międzynarodowego i stopniowem rozbrojeniem, oraz przeciw wciągnięciu Szwecji do międzynarodowego wyścigu zbrojeń.

Kongres popiera projekty Rządu, dotyczące wzmocnienia siły obronnej kraju, ale zastrzega się, by większa część kosztów została pokryta przez klasy posiadające zamożniejsze, by wzmocnienie obrony zewnętrznej nie nastąpiło kosztem obrony wewnętrznej, t. j. poziomu życiowego mas pracujących.

Uchwalono ponadto żądanie demokratyzacji armji.

Na uwagę zasługują jeszcze uchwały następujące: 1) należy rozszerzyć kontrolę publiczną banków i finansjery, 2) nie należy wprowadzać wychowania wojskowego dla młodzieży dorastającej, 3) partja nie przyjmuje żadnych propozycyj współpracy od zwalczających ją partyj.

Kongres wyraził władzom partji i Rządowi pełne uznanie i zaufanie. Na przewodniczącego i sekretarza wybrano ponownie tow. Hanssona i tow. Moellera.

Na Dalekim Wschodzie

Wojna prawie nieunikniona

KIERUNEK EKSPANSJI JAPOŃSKIEJ.

Agencja „Domei" donosi z Tokio o nowej konferencji ministra spraw zagranicznych Arity z ministrami wojny i marynarki. Konferencja ta odbyła się przy udziale premjera Hiroty. Na konferencji omawiano wyłącznie zagadnienia ekspansji japońskiej i jej głównych kierunków. Koła wojskowe żądają energicznej polityki na kontynencie, podczas gdy koła morskie domagają się ekspansji w kierunku południowym. Kontynentalny kierunek ekspansji japońskiej ma więcej zwolenników zarówno w kołach rządowych, jak i w społeczeństwie. Wypowiada się za nim szczególnie minister finansów, który na jednem z najbliższych posiedzeń parlamentu angielskiego zamierza złożyć deklarację o gotowości Rządu poniesienia jaknajwiększych ofiar dla realizacji „pozytywnej polityki kontynentalnej".

ROZBUDOWA LINIJ LOTNICZYCH.

Z Tokio donoszą: Według agencji „Kokutsu" władze japońskie zwracają baczną uwagę na energiczną rozbudowę przez Sowiety linij lotniczych w Azji. Turkiestan, Burjat-Mongolja, Mongolja Zewnętrzna, powiązane są siecią linij lotniczych, które łączą Taszkient, Alma-Atę, Urunczi, Urgę i inne punkty. Ruch na linjach średnio - azjatyckich jest bardzo intensywny; na niektórych linjach samoloty kursują po 4 razy dziennie. W Azji komunikacja lotnicza trwa przez cały rok bez przerwy, podczas gdy w Rosji Europejskiej odbywa się tylko w sezonie letnim.

NIEMA SOJUSZU CHIŃSKO-SOWIECKIEGO.

Ambasador chiński w Tokio odwiedził japońskiego ministra spr. zagr. Aritę, wobec którego z polecenia Rządu nankińskiego kategorycznie zaprzeczył wszelkim pogłoskom na temat tajnego układu pomiędzy Chinami a Związkiem Sowieckim.

PÓŁNOCNE CHINY DEFINITYWNIE ODERWANE OD NANKINU.

Wbrew doniesieniom o ustąpieniu Rządu autonomicznego wschodniego Hopei i jego inkorporacji do rady politycznej prowincji Hopei i Czahar (uznającego formalną zwierzchność centralnego Rządu w Nankinie), Rząd wschodnio-hopejski komunikuje oficjalnie, że uważa się za całkowicie niezawisły i będzie zwalczał roszczenia Nankinu w sprawie podporządkowania mu się. Uznanie zwierzchnictwo Rządu nankińskiego komunikat określa, jako całkowicie wykluczone.

DZIAŁALNOŚĆ ARMJI KWANTUŃSKIEJ.

Z Szanghaju donoszą: Armja kwantuńska rozwija niezwykle ożywioną działalność dyplomatyczną w Mongolji Wewnętrznej. Akcja ta zmierza do zjednoczenia książąt mongolskich, zrażonych ostatnio do władz mandżurskich w związku z egzekucją 4 wyższych urzędników mandżurskich, należących do arystokracji mongolskiej. Przedstawiciele sztabu armji kwantuńskiej odbywają narady z książętami mongolskiemi w miejscowości Użunutsin w prowincji Czahar. Wódz Mongołów, książę Teh-Wang wycofał się z udziału w konferencji i powrócił do swej rezydencji w mieście Pantsian. Dzienniki szanghajskie stwierdzają, że wysiłki japońskie, zmierzające do zorganizowania Mongolji napotykają na poważne trudności. Wpływy sowieckie przeważające w Mongolji Zewnętrznej, przenikają również do Mongolji Wewnętrznej.

1 Maj w Warszawie

Niektóre głosy prasy

Gdy większa część prasy burżuazyjnej usiłuje, wbrew rzeczywistości, w kłamliwy sposób przedstawić przebieg pierwszomajowej demonstracji w stolicy, „Kurjer Poranny" ocenia zupełnie objektywnie, pisząc:

„Na krótko przed samym południem ruszył z placu Marszałka Piłsudskiego pochód PPS. Kilkaset sztandarów i transparentów, kilka orkiestr; dzielnice partyjne, poprzedzone związkami zawodowemi i organizacjami sportowemi. Pochód PPS i związków klasowych miał wygląd imponujący zarówno postawą, jak i liczebnością.

Zwracał uwagę postawą udział zdyscyplinowanych oddziałów reprezentacyjnych Frontu Młodej Polskiej Lewicy".

A poprzedniego dnia o znaczeniu ruchu socjalistycznego pisał ten sam „Kurjer Poranny":

„Walka socjalizmu o prawa człowieka do lepszego życia, o postęp świata, jego dążenia do kształtowania świata w myśl wzniosłych zasad powszechnej sprawiedliwości każe pochylić z szacunkiem głowy przed czerwonymi sztandarami — symbolami walki o lepszą przyszłość człowieka".

Natomiast organ „pułkowników", „Gazeta Polska", ośmiela się twierdzić:

„Pochód PPS. CKW. w liczbie ok. 9 tys. osób, ze 150 sztandarami i transparentami, wyruszył o g. 11.50 z pl. Józefa Piłsudskiego przez Krak. Przedmieście, Nowy Świat do pl. Teatralnego".

Pisać o 9 tysiącach uczestników naszego pochodu w Warszawie wtedy, gdy nawet „oficjalne źródła" oceniają go na 35 tysięcy, to już trochę zadużo. Czy panowie z redakcji „Gazety Polskiej", koło której przechodził nasz pochód, nie mogli sobie zadać choćby tyle trudu, żeby zobaczyć na zegarku przez ile czasu przechodził ten pochód? Wtedy nie pisaliby takich, jak powyższe bredni.

Stateczny „Kurjer Warszawski" skarży się na „agresywność" socjalistycznych szoferów:

„Dość agresywnie zachowywali się szoferzy, którzy tłumnie demonstrowali w pochodzie, a napotykane na mieście taksówki usiłowali wywracać. Na ul. Wierzbowej taksówka nr. W. 23145 w niewyjaśnionych okolicznościach stanęła w ogniu. To samo stało się z taksówką nr. 14080 na pl. J. Piłsudskiego. Szoferzy ciągnęli w pochodzie 2 taksówki, oblepione różnemi plakatami, mającemi obrazować zanik automobilizmu w Polsce".

Jeśli chodzi o „Warszawski Dziennik Narodowy" — to ten oczywiście załgał się na całego. Ale czegóż można się spodziewać od sławetnego organu endeckiego?

S-EK.

M. S. W. likwiduje konflikty

na Ratuszu warszawskim

Konflikt między komisarycznym Zarządem m. Warszawy, a komisją rewizyjną, mianowaną przez ministra spraw wewnętrznych dla kontroli gospodarki miejskiej, ma być w niedługim czasie zlikwidowany przez ministerjum spraw wewnętrznych. Jak słychać, wysuwany jest projekt polubownego zlikwidowania zatargu i utrzymania na ratuszu warszawskim dotychczasowego stanu rzeczy. W tym celu proponuje się, aby komisaryczny Zarząd m. Warszawy wycofał list, skierowany do komisji rewizyjnej, którym to listem komisja uczuła się obrażona. Komisja rewizyjna ze swej strony miałaby wycofać protokuł, zawierający krytyczne uwagi i opinje o gospodarce tymczasowego Zarządu miejskiego, oraz cofnąć swą rezygnację.

Takie załatwienie sprawy odpowiadałoby najlepiej intencjom władzy nadzorczej. Niewiadomo jednak, czy zainteresowane bezpośrednio w konflikcie czynniki zdecydują się wejść na projektowaną drogę. Uwaga ta dotyczy przedewszystkiem komisji rewizyjnej, która nie objawia ochoty do takiej właśnie likwidacji zatargu, powołując się na swą odpowiedzialność faktyczną wobec M. S. W., oraz moralną wobec społeczeństwa za gospodarkę Zarządu miejskiego w Warszawie. *(PRESS).*

Zmiany w dyplomacji Polskiej

Uchodzi za pewne, iż w najbliższym czasie nastąpią zmiany personalne na niektórych placówkach dyplomatycznych zagranicą. Ambasadorem Polski w Waszyngtonie w miejsce ustępującego ambasadora Patka mianowany będzie dotychczasowy ambasador w Ankarze, Jerzy hr. Potocki. Placówkę dyplomatyczną w stolicy Turcji obejmuje p. Michał Sokolnicki, dotychczasowy poseł w Kopenhadze, który w ten sposob awansuje do rangi ambasadora. Posłem w Kopenhadze mianowany będzie p. Jan Starzewski z centrali Min. Spr. Zagranicznych. (Press).

Sytuacja w Palestynie

Liczba uchodźców żydowskich z Jaffy, znajdujących się obecnie w Tel-Aviv, wynosi 9.509 osób.

Podczas rewizji we wsi arabskiej Lubban, koło Nablus, policja skonfiskowała 24 karabiny i amunicję.

W związku ze strajkiem arabskim, magistrat miasta Tel-Avivu ustanowił specjalną komisję dla zapobieżenia spekulacji i wzrostowi cen artykułów pierwszej potrzeby.

„Wróg publiczny Nr. 1"

Z Nowego Orleanu donoszą, że organy bezpieczeństwa aresztowały „wroga publicznego Nr. 1", Alvina Karpisa, który 17 stycznia 1933 r. zorganizował porwanie bankiera Bremerę, żądając 200 tys. dolarów wykupu, zaś 15 czerwca zorganizował porwanie piwowara Hamma, domagając się 100 tys. dolarów wykupu. Departament sprawiedliwości wyznaczył premję 7 i pół tysiąca dolarów dla osoby, któraby przyczyniła się do ujęcia Karpisa, ukrywającego się od zgórą 3 lat, aż wreszcie wczoraj aresztowanego. (PAT.).

„Partyjnictwo" we Francji

Dzisiaj odbędą się uzupełniające wybory we Francji i prawdopodobnie ju żnazajutrz znany będzie, przynajmniej w grubszych zarysach, wynik wyborów.

Z tego względu nie od rzeczy będzie przypomnieć, jaki był skład rozwiązanej w styczniu r. b. Izby Deputowanych, która ogółem liczyła 602 posłów.

A zatem prawica liczyła 71 posłów, centrum — 151, lewica 338; dzikich, nienależących do żadnego stronnictwa, było 47.

Najliczniejszą z grup prawicowych była Federacja Republikańska, licząca 42 posłów. Najliczniejszą partją środka byli Lewi Radykałowie, liczący 44 posłów. Najliczniejszem stronnictwem na lewicy byli t. zw. socjalni radykali, liczący 152 posłów. Drugą skolei pod względem liczebności partją na lewicy byli socjaliści z 95 deputowanymi.

Unja socjalistyczna i republikańska liczyła 39 posłów, komuniści — 10.

Wogóle w Izbie było 19 klubów partyjnych.

Francja, niestety, nie ma dotychczas swojego Sławka, któryby rozgromił partyjnictwo i dlatego we Francji jest tak źle, gdy w krajach, gdzie rozgromiono „partyjnictwo", jest aż za dobrze.

Sprawa ceny cegły

W ostatnim okresie niejednokrotnie na łamach prasy stołecznej poruszana była sprawa zwyżki ceny cegły w Warszawie i obaw co do wpływu tej zwyżki na koszt i rozmiary budownictwa. W związku z powyższem Komisarz Cen, prof. E. Lipiński, wyjaśnił co następuje:

1. Zwyżka ceny cegły na rynku warszawskim, jaka się zaznaczyła na wiosnę roku bieżącego, dotyczy niewielkich ilości cegły z produkcji zeszłorocznej, niemal całkowicie wyczerpanej spowodu przedłużonego sezonu budowlanego.

2. Produkcja tegoroczna już się rozpoczęła i z dniem 15 maja znajdzie się na rynku cegła nowej produkcji z cegielni podwarszawskich w ilości całkowicie pokrywającej zapotrzebowanie.

3. Zrzeszone cegielnie rejonu warszawskiego zadeklarowały wobec Komisarza Cen zarówno dostateczną podaż cegły, jak i obniżenie cen sprzedażnych conajmniej o 5% w stosunku do cen zeszłorocznych.

Cena cegły kształtować się zatem będzie w wysokości około 38 zł. loko cegielnia.

My, którzy idziemy...

Dzień 1 Maja w Polsce

Sprawozdania o przebiegu Święta Majowego w całej Polsce napływają nieustannie ze wszystkich stron kraju. Dajemy dziś tylko drobną część tych wszystkich danych, któreśmy już otrzymali. Ten DZIEŃ PIĄTKOWY był w życiu polskiem FAKTEM POLITYCZNYM o bardzo dużem znaczeniu. Ocenę samego faktu czytelnicy znajdą w artykule wstępnym.

Zagłębie Dąbrowskie

Dzień 1-go maja w Zagłębiu Dąbrowskiem wypadł nadzwyczaj imponująco. Wszystkie kopalnie strajkowały; huty i fabryki strajkowały w 75 proc. W wiecach i manifestacjach brało udział ponad 35 tysięcy uczestników.

Na wszystkich wiecach na początku oddano hołd poległym robotnikom w Krakowie, Lwowie, Częstochowie i Chrzanowie oraz uczczono ich pamięć jednominutowem milczeniem, poczem orkiestry odegrały marsza żałobnego. Milicja PPS. i Związków Zawodowych utrzymywała wzorowy porządek; spokój nigdzie nie został zakłócony. Rezolucje CKW. PPS. przyjmowano na wszystkich wiecach z entuzjazmem bez jakiegokolwiek sprzeciwu.

Po pochodach odbyły się następujące wiece: w **SOSNOWCU** udział brało zgórą 6000 uczestników — przewodniczył tow. Z. Rembowski, przemawiali tow. tow. B. Angier i Wróblewski. W **DĄBROWIE - GÓRNICZEJ** w pochodzie wzięło udział 4000 uczestników — na wiecu przewodniczył tow. P. Oraczewski, przemawiali tow. tow. Sieradzi i J. Staśko. W **MODRZEJOWIE** wzięło udział 4000 uczestników, przewodniczył tow. Duch, referat wygłosił tow. J. Bielnik. **NIEMCE - KAZIMIERZ** w pochodzie wzięło udział 4000 osób, przewodniczył tow. F. Waluga, przemawiali tow. tow. Cupiał, Kozubek i Gdula. W **CZELADZI** wzięło udział 3500 osób, przewodniczył tow. M. Bąk, przemawiali tow. tow. K. Szymański i Żywica. W **GRODŹCU** wzięło udział w pochodzie 2500 osób, przewodniczył tow. Pasternak, przemawiali tow. tow. Kempa i Zasuń. W **ZĄBKOWICACH** wzięło udział w manifestacji 1500 osób, przewodniczył tow. Kryczek, przemawiał tow. Z. Ciepiak. W **ZAWIERCIU** wzięło udział w manifestacji i wiecu zgórą 8000 osób, przyczem byli reprezentowani okoliczni chłopi. Przewodniczył tow. **Mędraszek**, przemawiali tow. tow. A. **Bień, Konopka i Mędraszek**. W **ŁAZACH-WYSOKIEJ** wzięło udział w pochodzie i wiecu 2000 osób, przemawiali tow. **Duda** z Warszawy oraz tow. tow. **Konopka i Majewski**. W **MYSZKOWIE** wzięło udział w manifestacji i wiecu 1500 osób, przemawiali tow. tow. inż. **Utke i Żywiołek**.

Biała (Małop.) - Bielsko

Tegoroczny obchód 1-majowy w Białej - Bielsku był conajmniej o 50% większy, niż w roku ubiegłym. Wystarczy nadmienić, że wielki plac Wolności w Białej w końcowej fazie uroczystości okazał się zbyt *szczupłym*. Tylko władze bytny niepotrzebnie zdenerwowane, bo zakazały gdzieniegdzie capstrzyków (w czwartek) i wieców przedmajowych.

Do Białej pochody z poszczególnych gmin zaczęły napływać od rana. Niektóre przebywały z gmin bardzo oddalonych. Poraz pierwszy przybyły Kozy. Ogromny pochód z setką rowerzystów przybył z Komorowic i Bestwiny. Lipnik i Straconka przybyły o wiele liczniejsze, niż w roku ub. Razem w całej bialskiej części pochodu było 9 orkiestr i 16 sztandarów. Z Białej ten łączny pochód skierował się, jak zwykle, przez most na Śląsk do *Bielska*. **Tam na rynku czekał już przybyły przed chwilą pochód śląski, złożony przeważnie z niemieckich towarzyszy. Rynek był zalany olbrzymiemi tłumami ludzi. Razem było do 10 tys. ludzi. Na polskiej trybunie zagaił uroczystość tow. A. Pysz. Przemawiali byli posłowie tow. tow. K. Czapiński i Machej. Na niemieckiej trybunie przemawiał tow. Kowoll z Katowic.**

Po jednomyślnem uchwaleniu rezolucji łączny pochód niemiecko-polski długą drogą przez całe Bielsko skierował się do Białej. W Białej plac Wolności został szczelnie zapchany. Tu znowu przemawiano z dwuch trybun. Śpiew „Czerwonego" zakończył uroczystość. Przy rozwiązaniu pochodu jakiś typek endecki rzucił prowokacyjny okrzyk — i dostał odpowiednią nauczkę.

Wieczorem odbył się szereg akademij w poszczególnych gminach. Bardzo piękna akademja (chór, orkiestra, deklamacja, przedstawienie) odbyła się np. w *Komorowicach* — przemawiał tow. Czapiński.

Bardzo sprawnie na wiecach i w pochodzie działała milicja w sile 200 towarzyszy.

Dodamy jeszcze, że w godzinach wieczornych w *Bielsku* urządzała (kradzioną) uroczystość majową (!) organizacja *hitlerowców* (!) z referatem p. Reichlinga z Katowic. Wielkie plakaty wyraźnie obwieszczały, że chodzi o zamanifestowanie solidarności z „dziełem odnowienia Niemiec" (!). Takie są zaisie dziwne stosunki na Śląsku, nb. Cieszyńskim (!).

Imponujący obchód

Czerwonego Radomia

Czerwony Radom obchodził święto 1-go maja odbył się capstrzyk z wagą i godnością. W przeddzień 1-go maja odbył się capstrzyk z udziałem orkiestry Rady Zw. Zawodowych.

W dniu święta od rana w poszczególnych dzielnicach zbierały się tłumy robotników, które pochodami podążyły na wielki plac przed Domem Robotniczym. Po przemówieniu tow. dr. Kelles-Krauza uformował się olbrzymi pochód, który przeszedł ulicami miasta na rynek.

Pochód otwierała konna banderja chłopska, której widok wywołał w całem mieście ogromne wrażenie. Dalej, świetnie zorganizowana, utrzymująca wzorowy porządek grupa Czeronych Harcerzy, licząca ponad sto chłopców i dziewcząt. Potem dopiero szedł długi, karny, przejawiający powagę i siłę pochód robotniczy, **liczący 12 tysięcy osób.** W całem mieście pilnowała porządku sprawna milicja partyjna w liczbie ok. 400 osób.

Na wiecu do nieprzeliczonych tłumów przemówili tow. tow.: Józef Grzecznarowski, Federman (Bund) i J. Śmietanka. Po wiecu pochód przeszedł ulicami miasta i został rozwiązany na pl. Jagiellońskim.

Wieczorem odbyła się uroczysta akademja w Domu Robotniczym.

* *

Radomska „endecja", podobnie, jak w innych częściach kaju, usiłowała odciągnąć część ludności od udziału w pochodzie. Jak wiadomo jednak, w ostatnich tygodniach rozłamy zdruzgotały organizację reakcyjną, to też w noc przedpierwszomajową pracowała tylko wynajęta bojówka w sile 13 ludzi, która usiłowała zdzierać plakaty pierwszomajowe. Bojówka natknęła się na dwóch robotników, którzy przepędzili ją. Potem przez zemstę bojówkarze napadli stylu na tow. Kaima i ugodzili go nożem w ramię.

Przechodzący przypadkowo dwaj policjanci aresztowali wszystkich 13-stu „bohaterów".

Pierwszy Maj w Warszawie

Dwa fragmenty pochodu





Częstochowa

(Kor. wł.).

Tegoroczny obchód 1-szo Majowy w Częstochowie w tem gnieździe reakcji endecko - klerykalnej, jeszcze raz wykazał, że jedyną siłą polityczną, panującą nad masami robotniczemi jest i pozostanie PPS. i sprzymierzone z nią Związki Zawodowe. O tym fakcie świadczy pochód, w którym wziąło udział około 8.000 uczestników ze sztandarami i 6-cioma orkiestrami. W pochodzie kroczyli także robotnicy z okolic miasta i z powiatu Częstochowskiego. Zwłaszcza grupy młodzieży, między inne mi sportowej w kostjumach sportowych, zwracały ogólną uwagę. Duży był udział kobiet. Ten imponujący swoją zwartością i postawą pochód musiał widocznie grać na nerwach „endecji", i dlatego usilowali tam, gdzie kroczyli towarzysze żydowscy, pochód atakować. Oczywiście, że te ataki z miejsca zlikwidowała milicja P. P. S., dając dobrą naukę napastnikom.

Wogóle milicja miała odpowiedzialną rolę do spełnienia podczas marszu i zgromadzenia, gdyż policja została wogóle z ulic zupełnie wycofana.

Przypuszczać należy, że „endecy" przekonali się i to dotkliwie na własnej skórze, że P.P.S. bezkarnie zaczepiać nie wolno.

Na zgromadzeniu przemawiali tow. tow. Pużak i Kazimierczak, a rezolucję Majową CKW. przyjęto jednomyślnie.

Zychlin

Około 2.000 robotników i chłopów stawiło się na wezwanie PPS. i związków klasowych. Najliczniej przybyli robotnicy cukrowni „Dobralin" i fabryki „Brown - Boveri". Pochód przeszedł przez miasto, poczem na terenie fabrycznym odbyło się zgromadzenie, na którem przemawiał tow. Mitzner.

Wieczorem odbyła się akademja, na którą złożyły się występy czerwonych harcerzy i przemówienie tow.: Sommerfelda i Mitznera.

Kutno

Obchód pierwszomajowy w Kutnie zgromadził tysiączne rzesze. Pod sztandarami PPS., Bundu i Związków Zawodowych kroczyli robotnicy metalowi, budowlani, rolni, piekarscy, skórzani i t. p. Liczna grupa stanowiła młodzież socjalistyczna, Czerwoni harcerze i „Cukunft".

Na zakończenie pochodu na placu przed Domem Robotniczym odbyło się zgromadzenie, na którem przemawiali tow.: Janiak, Śliwiński i S. Erlich.

Wieczorem odbyła się akademja.

Mały feljeton

Pochody, które giną

Piątkowy wspaniały obchód Święta Robotniczego poza wszelkiemi innemi naukami, jakie można z niego wyciągnąć, nasuwa jeszcze także refleksje na temat walki z partyjnością, jaką „sanacja" proklamowała przed niespełna 10 laty.

Zbliża się właśnie 10-lecie „sanacji" i doprawdy najbardziej gorliwemu apologetowi tego obozu trudno będzie na ten jubileusz zebrać [illegible] wawrzyny, żeby ozdobić niemi [illegible]kę nietyle dostojnej, co drogiej i kosztownej jubilatki.

A już najmniej może jubilatka pochwalić się sukcesami na polu walki z partyjnością. Już pomijam stare partje, które po różnych dywersjach i rozłamach coraz więcej krzepy czują w sobie, ale można stwierdzić wręcz modę na partje. Partje są w cenie, ludzie bowiem nie chcą chodzić luzem, więc szukają jakiegoś oparcia w organizacji politycznej, któraby najbardziej odpowiadała ich interesom. Jeszcze nigdy żadne hasło tak sromotnie nie skompromitowało się, jak obłudne hasło bezpartyjności.

Partje — jeśli wolno wyrazić się językiem giełdowym — są w poszukiwaniu, jak w poszukiwaniu jest złoto i dolary po wprowadzeniu reglamentacji handlu dewizami.

Nie dziwnego, że przy tak dobrej konjunkturze pojawiają się różne firmy i zakładają „partje".

Jedno z piątkowych pism popołudniowych doniosło o „zniknięciu pochodu, zorganizowanego przez Zjednoczoną Polską Narodową Partję Socjalistyczną Radykalną".

Pochód był podobno zameldowany u władz i miał wyruszyć ze sztandarem i transparentem, ale bez orkiestry, z „siedziby" swej przy szosie Radzymińskiej. Pono nawet wyruszył w liczbie 3 — wyraźnie trzech — osób, znanych władzom z imienia i nazwiska i zaginął. Wpadł, jak kamień w wodę.

Gdyby nie obowiązujący w dniu 1 Maja zakaz sprzedaży alkoholu, możnaby łatwo domyśleć się, gdzie pochód ZPNPSR wsiąkł, ale przy zakazie sprzedaży wódki sprawa staje się zagadkową i niepokojącą.

Podobnie licznych i masowych pochodów należy spodziewać się za lat kilka ze strony innych „partyj", które wiadomo po co, ale niewiadomo dla kogo powstały w dobie pomajowej.

I stanie się, że któregoś z najbliższych Pierwszych Majów wyruszą dwa „pochody" i koło południa spotkają się na Nowym Świecie lub na Krakowskiem.

— Jędruś! — zawoła pochód Nr. 1.

— Antoś! — krzyknie pochód Nr. 1a.

I oba „pochody" padną sobie w objęcia.

ULTIMUS.

Tłumny obchód w Jaśle

Manifestacja w Jaśle przeszła przy ogólnem porzuceniu pracy. Pochód przewyższał liczebnie wszystkie dotychczasowe. Zgromadzenie odbyło się na Rynku, gromadząc olbrzymie tłumy. Z wielkiem entuzjazmem przyjmowano wszystkie przemówienia. W manifestacji brały udział również rzesze okolicznego włościaństwa. Imieniem OKR. PPS. przemawiał tow. Packan i inni.

* * *

Istnieje w Anglji chwalebny zwyczaj, że gdy tworzy się jakieś nowe stanowisko urzędowe, władza podaje odrazu do wiadomości publicznej, jakie jest uposażenie związane z tem stanowiskiem. Jest to najzupełniej naturalne, bo jest przecież elementarnem prawem społeczeństwa wiedzieć, ile ze składanych przezeń pieniędzy płaci się człowiekowi sprawującemu jakieś funkcje w jego imieniu.

Zwyczaj ten należy przypomnieć z racji tworzonej obecnie posady komisarza rządowego oddziału polskiego na międzynarodowej wystawie sztuki w Paryżu. Tem więcej to pożądane, że krążą pogłoski, iż posadę tę ma otrzymać p. Switalski. Ciekawe byłoby dowiedzieć się, jaka jest miesięczna cena zawinienia wypadków krakowskich.

Letni rozkład lotów

W dniu 19 kwietnia na wszystkich szlakach komunikacji powietrznej wszedł w życie letni rozkład lotów.

P. L. L. „LOT" na większości linji wprowadziły nowe samoloty, które są znacznie szybsze i wygodniejsze od samolotów z lat ubiegłych.

Wprowadzenie tych samolotów umożliwiło P. L. L. „LOT" obsługę szlaku z Salonik do Gdyni w ciągu jednego dnia, przyczem samolot polski, odlatujący z Salonik ma połączenie z samolotem, przybywającym zrana z Aten. Można więc w ciągu jednego dnia odbyć podróż (przesłać list czy towary) z Aten do Gdyni (odlot z Aten godz. 6-ta, przylot do Gdyni godz. 16.30). Biorąc pod uwagę olbrzymią przestrzeń, dzielącą Morze Egejskie od Bałtyku (ponad 2.300 km.) jasno zdać sobie można sprawę, jak bardzo ważne było dla naszej komunikacji powietrznej zaopatrzenie się w nowe szybkie samoloty. W roku ubiegłym P. L. L. „LOT" w ciągu jednego dnia mogły obsłużyć zaledwie szlak z Salonik do Lwowa, przyczem na dalszą drogę nie starczyło już światła słonecznego i trzeba było ją odbywać koleją nocą albo samolotem dopiero dnia następnego. Podobnie skrócono czas przelotu na wszystkich innych naszych linjach lotniczych: Warszawa — Wilno — Ryga — Tallinn z 8 godzin na 5 godz., Berlin — Poznań — Warszawa z przeszło 3-ch godzin na 2 godz. 40 min., Warszawa — Kraków z 1 godz. 45 min., na 1 godz., Warszawa — Gdynia z 2 godz. na 1 godz. 30 min., Warszawa — Katowice z 1 godz. 50 min. na 1 godz. 30 min., Warszawa — Poznań z 1 godz. 35 min. na 1 godz. 20 min., Warszawa — Wilno z 2 godzin. 40 min. na 1 godz. 40 min. i t. d. i t. d.

Głosy opinji niezależnej

Konieczności polityki zagranicznej

Ku jakim przeznaczeniom podąża Europa? Czy pokój będzie uratowany czy też z zachmurzonego horyzontu strzeli piorun i zapali się pożoga wojenna? Oto są pytania, które cisną się każdemu na usta i na które niema odpowiedzi. Nie łudźmy się, że mężowie stanu, że ludzie odpowiedzialni za losy swych państw, mogliby odpowiedzieć, czy niebezpieczeństwa, grożące Europie, będą zażegnane. Szukają sposobów rozwiązania, konferują i pertraktują. Ale na wszelki wypadek przygotowują się dyplomatycznie i wojskowo. Uważają, żeby nie dać się zaskoczyć przez bezwzględnego, przygotowywanego i z niczem się nie liczącego przeciwnika.

Mamy już za sobą doświadczenie, że potężne państwa imperjalistyczne, szukające nowych przestrzeni i dążące do rozszerzenia swej bazy materjalnej, stwarzają fakty dokonane. Stwarzają je nagle i niespodzianie, a moment napadu wybierają taki, gdy zainteresowane mocarstwa, przepełnione troską o pokój na innem miejscu, nie mogą im przeszkodzić. Tak było z zajęciem Mandżurji przez Japonję. Tak było i jest z wyprawą włoską na Abisynję. I niewiadomo, czy tak nie będzie w Europie, gdy Niemcy będą gotowe a Europa między sobą skłócona nie stworzy na czas dostatecznie potężnej przeciwwagi.

Liga Narodów zawiodła. Okazało się, że sankcje gospodarcze i finansowe działają zbyt powoli, żeby mogły powstrzymać napastnika. Któreż państwo europejskie wobec takiej przewagi materjalnej i technicznej, jaką mają Włosi nad Abisyńczykami, mogłoby się tak długo bronić? Nie znalazłoby ratunku nawet wówczas, gdyby wobec napastnika zastosowano bardzo ścisłą blokadę. A jak wiadomo, od skutecznej blokady do konfliktu zbrojnego, jest tylko jeden krok. Nie wolno dłużej się łudzić. Wojnie można zapobiedz tylko represją wojenną. Napastnik, który będzie sobie zdawał sprawę, że napaść będzie poskromiona i ukarana przez przeważającą koalicję państw pokojowych, dobrze się zastanowi, czy wziąć na siebie ogromne ryzyko.

Na Ligę Narodów, przynajmniej taką, jaką ona jest obecnie, liczyć nie można. Koalicji europejskiej przeciw napastnikowi jeszcze niema. Zarysowują się jej fundamenty, choć nie są one ukończone. Ale domniemany napastnik, do którego niedawno zwracał się premjer angielski z gorącym apelem o pokój, także nie jest gotowy. Trudno powiedzieć, czy będzie gotów za rok czy dwa czy jeszcze później. Ponieważ równocześnie i inne państwa nie siedzą z założonemi rękoma, to pokój zależeć będzie od tego, jak szybko będą się one broniły i kiedy zmontowana będzie koalicja pokojowa w Europie.

Wszystkie państwa zbroją się. Do zbrojeń przystąpiły prócz Anglji państwa neutralne, jak Szwajcarja i Holandja. Zrobią one wszystko, by — podobnie jak podczas wojny światowej — utrzymać swą neutralność. Ale przygotowują się wojskowo, by nie dopuścić do gwałtownego przemarszu przez swe terytorjum. Skoro zaś — mimo ciężkiego kryzysu, który przechodzą wydają wielkie sumy na zbrojenia, to dają tem samem dowód, że liczą się z niebezpieczeństwem wybuchu wojny. Choć są neutralne i ze swymi sąsiadami nie mają żadnego konfliktu, to przygotowują się, żeby nie dać się wciągnąć w zawieruchę europejską.

Z powyżej przedstawionego stanu rzeczy w Europie wynikają pewne nieuchronne konieczności i dla Polski. Wskutek swej pozycji geograficznej oraz wskutek systemu zobowiązań między wieloma państwami kontynentalnemi nie tylko nie mogłaby ona zachować neutralności, ale nawet w razie konfliktu zbrojnego byłaby zmuszona działać jak najprędzej. I to działać po stronie swych sojuszników. Dyplomacja może nie śpieszyć się, targując się i układając warunki, choć na kunktatorstwo coraz mniej czasu. Ale mobilizacja gospodarcza w kraju, organizowanie społeczeństwa i polityka wojskowa nie mogą być improwizacją. Wymagają one dłuższego czasu i wymagają dłuższych przygotowań. Wojna nowoczesna jest olbrzymią maszynerją, której nie zastąpi płomień zapału i bohaterstwo w momencie próby dziejowej. Tworzenie tej maszynerji wymaga jednolitego, planowego działania i jednej, silnej, zwartej woli kierowniczej.

Choćbyśmy pragnęli w ramach tego artykułu zachować wstrzemięźliwość wobec tego, co się dzieje w polityce wewnętrznej, to musimy stwierdzić, że napawa ona najgłębszą troską. Niema dwóch zdań co do tego, że położenie finansowo-gospodarcze jest nad wyraz ciężkie, że nędza ogarnęła najszersze warstwy, że panuje z tego powodu straszliwe rozgoryczenie i że tego nie można uzdrawiać środkami policyjnemi. Różnica zdań zaczyna się dopiero wówczas, jak i którędy wyprowadzić naród i państwo z ciasnego zaułka. Wszyscy jednak zdajemy sobie sprawę, że tak dalej iść nie może. Gdyby Polska leżała na półwyspie Iberyjskim, to ostatecznie mogłaby eksperymentować i bawić się politycznie, póki by ludziom to się nie znudziło lub nie dopiekło do ostateczności.

Położenie międzynarodowe nie znosi jednak w Polsce dalszej zwłoki. Tylko ślepy lub zaślepiony może tego nie widzieć. Nie pora teraz na spory drugorzędne. Znajdujemy się w obliczu konieczności zagranicznych, do których musimy się przystosować. Naród, gotów do ofiar mienia i krwi, musi jednak mieć przekonanie, że w walce o swą niezależność zewnętrzną i o swą wolność wewnętrzną znajduje świadome swych zadań kierownictwo.

BENEDYKT ELMER.

Gdy walczyliśmy o Śląsk

Wspomnienia o wysiłku robotniczego Zagłębia Dąbrowskiego

Pierwszą część artykułu tow. Al. Bienia zamieściliśmy w numerze pierwszo - majowym. Dzisiejsza część druga uzupełnia tamtą pierwszą. Red.

W roku 1919 Okręgowy Komitet PPS powołał do życia Związek Strzelecki, obejmujący działalnością swoją powiaty: będziński, zawierciański i olkuski. Prezesem Związku Strzeleckiego byłem ja. Komendantami Związku byli kpt. Stanisław Włodarczyk, później por. Józef Plebanek. Na dzień plebiscytu Związek Strzelecki wydał następujący rozkaz:

Związek Strzelecki

Obwód
Będzińsko-Olkuski
L. 13.

ROZKAZ

Do wszystkich Oddziałów i organizacji lokalnych Związku Strzeleckiego w Obwodzie Będzińsko - Olkuskiem.

OBYWATELE!

W niedzielę, dnia 20 marca, rozstrzygają się losy Górnego Śląska. Robotnik i chłop górnośląski w dniu tym zdecyduje o swej przynależności do Polski. Być może, że w tym historycznym dniu, jeszcze raz prawo przynależności do Polski, okupi on swoją krwią serdeczną.

OBYWATELE!

Wobec walki rozgrywającej się tuż o miedzę, nie będziemy biernymi widzami, naszą postawą musimy wykazać gotowość — do obrony słusznych praw polskiego ludu Górno - Śląskiego, wykazać, że jesteśmy w każdej chwili gotowi iść z pomocą — naszym braciom i towarzyszom górnośląskim — na jaką nas będzie stać.

Zarząd Obwodowy i Komenda Obwodowa Związku Strzeleckiego zarządza pogotowie bojowe od soboty dnia 19 marca godz. 19 wieczorem do niedzieli dnia 20 marca godziny 24 w nocy.

Wszystkie oddziały w tym czasie w lokalach Strzeleckich zaprowadzą nieustanną wartę sekcjami conajmniej po 8 ludzi.

Wszyscy członkowie Związku Strzeleckiego muszą być gotowi w każdej chwili i na wezwanie (alarm) stawić się w swoich lokalach Strzeleckich.

Będzin, dnia 16 marca 1921.
Komenda Obwodowa:

Stanisław Włodarczyk
(Brudny) kpt.

Sosnowiec, dnia 16 marca 1921.

Al. Bień,
Cezary Uthke,
Hugo Almstaedt,
Jan Lebiecki,
Bronisław Pawełczyk,
Stefan Pękalski.

Z wybuchem trzeciego powstania Związek Strzelecki zarządził mobilizację Strzelca. Zgłosiłem się do Komendanta powstania płk. Mielżyńskiego (który siedzibę swoją miał na kolonji Fitznera i Gampera przy ulicy Gołębiej w Sosnowcu) celem przekazania zmobilizowanych strzelców. Płk. Mielżyński oświadczył, że ochotników z Zagłębia nie potrzebuje, gdyż na Śląsku ma ludzi poddostatkiem, których nie ma czem uzbroić; potrzebuje tylko specjalistów do służby łączności — telefonistów i tylko tych przyjął ze Strzelca. Przy rozmowie tej obecny był również p. Wojciech Korfanty, który odpowiedział, że żadnej naszej pomocy oni nie potrzebują.

Wszyscy zmobilizowani strzelcy zostali odesłani do domu, Okręgowy Komitet P. P. S. i Związki Zawodowe postanowiły w inny sposób nieść pomoc powstańcom. Na konferencji delegatów z kopalń i hut odbytej w Dąbrowie Górniczej uchwalono powołać do życia Robotniczy Komitet Niesienia Pomocy Górnoślązakom. Do Komitetu tego weszli: Jan Cupiał, Jan Stańczyk, Wawrzyniec Kazek, Aleksy Bień, Ksawery Sokołowski, Aleksander Masłoński, Jan Bielnik. Bronisław Angier, Antoni Kozubek, Władysław Gęborek, Piotr Oraczewski i Szczepan Martelał Komitet ten postanowił przeprowadzić na kopalniach i w fabrykach uchwały o oddawaniu żywności z przydziałów, jakie wówczas na kopalniach i w fabrykach otrzymywali robotnicy — na rzecz walczących powstańców.

Wszyscy wymienieni członkowie Komitetu odbywali dziesiątki wieców po kopalniach i fabrykach, apelując do robotników o żywność dla walczących. Robotnicy, aczkolwiek sami mieli ograniczone kontygenty żywnościowe, z całym zapałem i ofiarnością odejmowali sobie i dzieciom swoim żywność, byle tylko walczącym ich braciom z za Brynicy nieść pomoc. — Ze wszystkich kopalń i fabryk szły setki fur i aut ciężarowych z żywnością na Śląsk. Na moście szopienickim kierowałem transportami, a konwojenci dowozili żywność do miejsc przeznaczenia. Ile tej żywności oddali robotnicy Zagłębia dla powstańców, nikt nigdy tego nie ustali. Podkreślić tylko należy, że dawali wszyscy bez różnicy przekonań, i co może dziś dziwnem się wydawać, że czynni komuniści - robotnicy delegaci starali się w gorliwości prześcignąć przy niesieniu pomocy powstańcom robotników delegatów pepesowców. Ta szlachetna rywalizacja trwała około dwóch tygodni, t. j. dotąd, dopóki p. Korfanty nie zabronił dostarczać bezpośrednio żywności przez Robotniczy Komitet Pomocy z Zagłębia, a nakazał dostarczać tylko za pośrednictwem Komitetu ogólno - narodowego.

Niezależnie od zbiórek w fabrykach i kopalniach, Robotniczy Komitet Niesienia Pomocy w dniach 15 i 16 maja urządził kwestę uliczną na rzecz powstańców. Za „Wiadomościami Zagłębia", organem PPS, z dnia 15 maja 21 r. podajemy odezwę Komitetu:

„Robotniczy Komitet Niesienia Pomocy Górnoślązakom w niedzielę i poniedziałek dnia 16 i 16 maja w powiatach będzińskim i olkuskim urządza kwestę uliczną na rzecz walczących górnoślązaków. Towarzysze i Obywatele! Lud górnośląski w zwycięskiej i ofiarnej walce potrzebuje natychmiastowej pomocy. Robotnicy kopalń i fabryk już wykazali swoją ofiarność przez wysyłanie żywności górnoślązakom, lecz pomoc ta jest dopiero kroplą w morzu potrzeb. Wszyscy, którym leży na sercu sprawa przyłączenia Górnego Śląska do Polski, niech spieszą z natychmiastową pomocą. Kto zaraz daje, ten najwięcej daje. Niech w tych dwóch dniach kwesty nie będzie nikogo bez znaczka z napisem: „Walczącym Ślązakom i rodzinom po poległych".

W dniu 17 maja 1921 roku do mnie na most szopienicki podjechał limuzyną p. W. Korfanty i stanowczo zabronił dalszego bezpośredniego wysyłania żywności na Śląsk przez Robotniczy Komitet.

Od 19 maja robotnicza żywność przekazywana była Centralnemu Komitetowi, przy magistracie m. Sosnowca. Z chwilą, kiedy robotnicy bezpośrednio nie mogli dostarczać żywności na Śląsk, ofiarność ich zaczęła zmniejszać się, gdyż do p. Korfantego i jemu podległych komitetów zaufania nie mieli.

Przedłużające się powstanie potrzebowało i ludzi z Zagłębia. Oto odpis rozkazu komendanta Związku Strzeleckiego, J. Plebanka:

„Związek Strzelecki, Komenda Obwodu Będzin L. dz. 351/21.

Będzin, dnia 30.V 21 r.

Bardzo pilne. Do Komendanta oddziału Sosnowiec.

W myśl rozkazu komendy Okręgu L. 7392 z dnia 25.V 21, Komenda oddziału Sosnowiec zmobilizuje wszystkich ochotników na Górny Śląsk z uzupełnieniem do 35 ludzi, na dzień 31 maja 21 r. o godz. 6-ej wieczorem na placu zbiórek, gotowych do wymarszu. Ewidencje brakujących uzupełnić w trzech egzemplarzach i natychmiast przesłać specjalnym kurjerem do Komendy Obwodu.

Każdy strzelec musi być zaopatrzony w ubranie możliwie sportowe, pożądany rynsztunek, jak plecak, ładownica, pas główny. W mundurach wojskowych wysyłać nie wolno. Oprócz powyższego, należy podać 7-miu ochotników do pracy destrukcyjnej, uwzględniając język niemiecki. Łączników wysłać w dniu 31.V na godzinę 3-cią po południu po dalsze rozkazy. Pieczęć Związku. Podpis: J. Plebanek".

Tak spełnili swój obowiązek robotnicy Zagłębia wobec braci z za Brynicy, nie biorąc za to żadnych odznaczeń, nie pragnąc od nikogo uznania.

ALEKSY BIEŃ.

Edward Szymański

Czerwone i czarne

Tani, czarny atrament pisze słowa powszednie,
pisze słowa niezdarne, rozmazuje się, blednie.

Zwolna, ciężko pług pióra przeorywa milczenie,
spływa z dłoni na kartkę to radość, to cierpienie.

Na jałowym papierze rzuca siejbę swą czarną:
między grządki literek drobne kropki, jak ziarno.

Wzbiera życie w wyrazach, szumi szelest na kartce —
kwitną zdania, jak żyto żywotne i uparte.

Rosną, rosną do oczu słowa ciężkie, jak kłosy,
aż je cenzor ołówkiem, jak żniwiarką, wykosi.

***

Genjalne pomysły

Różnie u ludzi odbywa się proces kojarzenia wyobraźni. Jednym na dźwięk wyrazu groch wyobraźnia nasuwa ścianę, u drugich ten sam wyraz kojarzy się z kapustą.

Znam bardzo wielu ludzi, u których wyraz prokurator kojarzy się z myślą o rosyjskim pisarzu Gogolu, mnie zaś ten sam wyraz prokurator przypomina francuskiego autora fantastycznych powieści dla młodzieży Juljusza Verne'a, podobno Polaka z pochodzenia.

Myślę sobie nieraz: Biedny Juljusz Verne, nie doczekał się za życia ziszczenia swoich cudownych fantazji o podmorskiej żegludze i o podróży naokoło świata w 80 dniach dlatego tylko, że zrealizowaniem tych fantazji nie zajął się żaden prokurator. Tam zaś, gdzie do realizacji fantazji zabiera się prokurator, rzecz idzie i szybko i składnie.

Przykład? Proszę.

Był w Sejmie Ustawodawczym pewien poseł ludowiec, który przychodził często do Sejmu w mundurze wojskowym. Wsławił się tem, że pierwszy wystąpił na trybunie parlamentarnej z żądaniem kolonij dla Polski.

Poseł ten nazywał się Dąbal.

Żądanie posła Dąbala potraktowano jako ładną fantazję, narówni z fantazjami Juljusza Verne'a. Któż bowiem mógł wówczas marzyć o koloniach, kiedy było tyle pracy we własnym zniszczonym przez zaborców i czteroletnią wojnę domu.

Pismo nasze żartowało z pomysłu p. Dąbala i zapytywało, czy chodzi mu o Czarcią Wyspę dla Polski, na którą możnaby wysyłać przestępców politycznych.

I oto minęła zaledwie kilkanaście lat, a fantazja p. Dąbala zaczyna oblekać się w żywe kształty dzięki temu tylko, że zajął się nią prokurator.

Można sobie wyobrazić, jak raduje się w Moskwie dusza p. Dąbala, gdy czyta wiadomość o tem, jak kiełkuje w Polsce rzucone przez niego ziarno i że może rychło „białogwardyjska" Polska zrealizuje jego sen o polskich Sołowkach. I to czyjemi rękoma? Rękoma samego pana prokuratora! I to prokuratora, będącego synem zesłańca, który długie lata spędził na kresach lasów!

Rzeczywistość prześcigła fantazję p. Dąbala.

Zdaje się, że projekt p. Dąbala bardzo szybkiemi krokami zmierza ku realizacji. Wczoraj bowiem do redakcji naszej zgłosił się jeden z wielu genjalnych wynalazców ze skonstruowanym przez siebie modelem samolotu do transportowania więźniów na daleką wyspę, prawdopodobnie na oceanie Spokojnym.

Oto — objaśniał — za naciśnięciem przez obserwatora któregokolwiek z tych ponumerowanych guzików usuwa się podłoga odpowiedniej celi i niesfornie zachowujący się więzień leci do oceanu.

— A do czego okratowanie okien? — zapytujemy.

— Ano, by zapobiec ucieczce więźnia w drodze przez okno.

Genjalne!

x. y. z.

W dwudziestą piątą rocznicę zgonu

Myśli Stanisława Brzozowskiego

„Sprawcie, niech myśl, urodzona w miejskiej klasie robotniczej, zawładnie polskiem włościaństwem, niech skojarzy się z ziemią, przepoi jej oddechem, skąpie w słońcu, rozszerzy, uspokoi, stężeje, a stanie się rzecz niebywała: nowy lud, nowa moralność, prawo, kultura. Nie lękajcie się orać zbyt głęboko, trzeba dojść aż do tej oto głębi; nie lękajcie się sięgać zbyt wysoko: jesteście w samej piersi narodu — z niej wszystko powstało; tu jest miejsce sądzić bogi, idee, wartości; tu jest trwała opoka".

***

...między fabrycznym młotem, a chłopskim pługiem, między proletarjuszem - robotnikiem, a polską, chłopską wsią zaczyna się, poczyna Polska. Tu jest koncepcja nie z bibuły i druku, lecz z ciała i krwi, tu jest młoda Polska, która oto już jest, żyć usiłuje wobec pozaludzkiego i międzyludzkiego żywiołu. Ona jest, o siebie, o przyszłość, o to, czem będzie, walczy. To nie marzenie — to żywa prawda: naród się stwarza, szuka dla siebie myśli, wyrazu, powstaje w naszych oczach z miazgi bezkształtnej ten poprzez wieki trwać mający twór, nowy fakt dziejowy; nie urojenie, nie myśl — lecz życie, nasze życie, które może, gdy zdołamy, nadać trwanie temu, co stworzyć potrafimy, jeżeli stworzymy coś, co się wobec tego faktu w jego łonie ostoi. Historję ludzie tworzą i oto jest moment, w którym zawiązują się pęki, dojrzewać mające stulecia".

Tajemnice głosu ludzkiego

Ludzie - jak się okazuje - nie znają samych siebie

Znajomość samego siebie jest u nas samych mocno ograniczona. Lustro — oddaje naszą twarz i naszą postać w sposób wysoce jednostronny i niedostateczny. To samo można powiedzieć o fotografji, ten kto widział siebie samego na filmie, zdziwiony jest swoją postawą, swemi ruchami, swemi minami i wreszcie zapytuje z przerażeniem: więc to ma być ja?

To jedno przynajmniej zdaje się nam być dobrze znajome: nasz własny głos! Przecież droga od ust do ucha jest tak króciutka, że nie może być mowy o żadnem zniekształceniu dźwięków.

A jednak! Doświadczenie wykazało, że i głosu swego nie znamy też tak dokładnie. Ci, którzy wogóle słyszą siebie samych mówiących, ulegają rozmaitym akustycznym złudzeniom, nie zastanawiając się nad tem wcale.

NIE ZNAMY WŁASNEGO GŁOSU.

Zrobiono następujące doświadczenie: kilku ludzi odczytało ustalony uprzednio jeden i ten sam tekst przed mikrofonem, przyczem głosy ich zostały utrwalone na płytach. I cóż się okazało? Że nie potrafili oni odróżnić własnych swoich głosów, gdy im takie płyty potem przegrano. Poprostu zgadywali. Zachodziły przytem bardzo zabawne omyłki. Uznawano za swój głos — obcy, a tylko nieco podobny w dźwięku. Np. pewien młody człowiek uparcie twierdził, że głos który słyszał z płyty jest głosem jego młodszego brata.

„BARWA" GŁOSU.

Co nadaje głosowi naszemu właściwy mu wyraz? Postawienie głosu, sposób układania słów, ale nadewszystko — akcentowanie. Ta pierwsza właściwość daje mu swoisty dźwięk i czystość. Akcent jednakże dopiero wyposaża głos nasz w barwę, dźwięk i życie. Moglibyśmy sprobować mówić pod pewną autokontrolą. Jednakże głos brzmi wtedy sztucznie i traci swą naturalność, bo właśnie akcent jest tą cudowną właściwością człowieka, przy pomocy której oddaje on najsubtelniejsze drgnienia duszy. Wpływy barwy głosu obserwować możemy dokładnie na zwierzętach, zwłaszcza na psach domowych, które śledzą uważnie oczami twarz mówiącego, jakgdyby zdawały się rozumieć o co chodzi.

CIEKAWE DOŚWIADCZENIE ANGIELSKIEGO RADJA.

Tak, tajemnica głosu ludzkiego jest dziwnie pociągająca. Bardzo pouczające doświadczenia przeprowadziło radjo angielskie przy pomocy 9 osób. Były to kobiety i mężczyźni wybrani spośród rozmaitych klas społecznych i zawodów. Wygłosili oni przez radjo jeden i ten sam tekst, a słuchacze mieli za zadanie oznaczyć według wrażenia, jakie na nich dany głos wywarł, wiek, zawód i właściwości kierownicze danego anonimowo przemawiającego przez mikrofon osobnika.

W tym ciekawym konkursie wzięło udział około 5.000 słuchaczy. Około 4.000 sądów wzięto pod uwagę przy tem doświadczeniu. — Stwierdzono przytem, iż w większości wypadków radjosłuchacze podawali wiek każdej z tych 9 osób dość dokładnie, z tą jedną pomyłką, iż wiek osób poniżej lat 40 podawano jako wyższy, a starszych jako niższy. Więc np. głos jedenastoletniej dziewczynki uznało 8 proc. z tych czterech tysięcy radjosłuchaczy za głos dziewiętnastoletniego młodzieńca. Przyczem zaprzeczono głosowi temu najwyższą liczbą odpowiedzi, bo 65 procent, właściwości kierowniczych i władczych, co zresztą zgadzało się całkowicie. Najwięcej danych na wodza, sądząc po głosie zdradzał pewien aktor. Rzecz charakterystyczna, iż pewien oficer i podoficer czynnej służby w głosie swym — według opinji słuchaczów nie zdradzali zupełnie tych cech, tak zdawałoby się przyrodzonych żołnierzom zawodowym.

Zawód aktorski ustaliło słusznie więcej niż połowa słuchaczy. To samo odnosi się do kaznodziei, — prawdopodobnie pastora. Wogóle oznaczenia zawodu były dość ściśle, co świadczyłoby, iż wyciska on na głosie swoje piętno.

*

Wnioski praktyczne, jakie z tej próby wyciągnąć można, są ogromnie doniosłe przy nadawaniu słuchowisk radjowych. Przy wyborze odpowiednich głosów wykonawców, reżyser radjowy ma tu ciężkie zadanie, by tak dobrać głosy aktorów, by wzmagały one wrażenie akustyczne słuchaczów ściśle odpowiadając myśli przewodniej tekstów, powierzonych im do wygłoszenia. Gdyż nietylko myśli te i sama poezja słuchowisk decyduje o wrażeniach radjosłuchacza, ale nadewszystko tajemnica głosu ludzkiego.

Pomysły amerykańskie

Magazyny bez żadnej obsługi

Przy jednej z ruchliwszych ulic handlowej dzielnicy w Nowym Yorku otwarto niedawno magazyn konfekcyjny, tem się różniący od tysiąca magazynów tego rodzaju istniejących w metropolji handlowej Stanów Zjednoczonych, że nie ma w nim żadnej obsługi.

„Obsłuż się sam" — głosi zachęcająco napis, umieszczony przy wejściu do magazynu, zajmującego trzy piętra w jednym z domów towarowych.

Drugi napis umieszczony już wewnątrz gmachu zapewnia, że w ciągu 5 dni od kupna towaru, klijent może za zwrotem nieuszkodzonych sztuk konfekcji otrzymać spowrotem wpłacone pieniądze.

Wchodzimy do magazynu. Na ladach, ciągnących się długim szeregiem widać porozkładane najróżniejsze przedmioty. Tu suknie, tam płaszcze, gdzieindziej znów bluzki, tam konfekcja męska, tu dziecięca. Wszystkie stoły oblężone są przez kupujących, którzy przewracają rozłożone sterty towarów, wybierają odpowiednie sztuki i udają się do kasy.

W całym magazynie niema ani jednego sprzedawcy. Tu i ówdzie tylko usadowjona na wysokiem krześle, obejmująca cały dział wprawnem okiem siedzi urzędniczka magazynu kontrolująca przebieg tego dziwnego handlu, który ujął publiczność nowojorską nie tylko swą oryginalną formą, ale samem założeniem ideowem, tak silnie odwołującem się do uczciwości ludzkiej. Jak widać, Ameryka jest nietylko krajem gangsterów. Jeden z dyrektorów magazynu oświadczył, że dotychczas (magazyn istnieje od przeszło roku), miał jedynie trzy wypadki usiłowania kradzieży, to jest wyniesienia zebranych sztuk bez zapłaty. Po trzecim wypadku, dyrekcja umieściła na ścianach ostrzegawcze napisy: „Za nieuczciwość czeka więzienie — nie plam hańbą twego nazwiska". Pozatem zaangażowano kilka pań dla dyskretnej obserwacji klijentów. Dotychczas, jak zapewnia dyrektor, panie te nie miały powodu do interwencji, mimo, że przez magazyn przewija się dziennie około 10.000 ludzi.

Ceny za towary są najróżniejsze, poczynając od 1 dolara 25 centów do 50 dolarów i więcej.

Dzienny obrót wynosi przeciętnie około 15.000 dolarów. Klijentela tego najdziwniejszego magazynu składa się z przedstawicieli różnych nacyj. Nie brak nawet wśród kupujących murzynów i indjan. I rzecz charakterystyczna, — najbardziej wybredne są murzynki z Haarlemu, które godzinami potrafią wybierać i przymierzać najróżniejsze sztuki konfekcji zanim się wkońcu zdecydują na wybór.

B. senator Wnuck opuszcza Gdańsk

B. senator Gdańska von Wnuck opuszcza z dniem 1 maja Gdańsk i przenosi się do Hanoweru, gdzie zostaje przewodniczącym sądu okręgowego w partji narodowo - „socjalistycznej".

Von Wnuck był jednym z pierwszych wyznawców Hitlera na terenie Gdańska. Przez jakiś czas był przewodniczącym sejmu gdańskiego, piastując jednocześnie stanowisko senatora i komisarza do badania cen.

Po dewaluacji guldena gdańskiego von Wnuck złożył wszystkie piastowane stanowiska i przez jakiś czas trzymał się zdala od życia politycznego.

Ostatnio mianowany został komisarzem oszczędnościowym przy t. zw. Froncie Robotniczym; na polu tym nie może pochwalić się żadnemi sukcesami.

Zmuszanie emerytów gdańskich do przesiedlania się do Niemiec oraz wybieranie obywateli niemieckich do ciał rządzących Gdańskich oraz mianowanie obywateli gdańskich na stanowiska w Niemczech, dowodzi jak bardzo w pojęciach osób rządzących w „Trzeciej" Rzeszy zatarło się pojęcie o odrębności Gdańska i o tem, że Gdańsk bądź co bądź nie stanowi składowej części Rzeszy niemieckiej

Gigantyczny plan

połączenia zapomocą kanału Wołgi z Donem

Po kilkuletnich pracach badawczych zarząd budowy kanału Wołga — Don przystąpił do opracowania planu budowy kanału, łączącego te dwie nadzwyczaj ważne dla Rosji sowieckiej rzeki. Na Donie wybudowana zostanie śluza, która wytworzy ogromny rezerwuar na 40 miljardów metrów sześciennych wody. Wody Donu, których poziom podniesiony zostanie przez tę śluzę, zbliżą się do Wołgi na odległość 38 km. Przy pomocy specjalnych urządzeń okręty z Wołgi podniesione będą o 72 metrów do sztucznego jeziora a następnie spuszczone będą o 33 metrów do doliny Donu. Na Donie wybuduje się jeszcze sześć dalszych śluz z przejściami dla okrętów, które w ten sposób popłyną wprost do Morza Azowskiego. Ogólna długość nowej drogi wynosi 1100 kilometrów; z tego 600 km. przypada na odcinek między Stalingradem nad Wołgą a Rostowem nad Morzem Azowskiem a 500 km. na odcinek Donu przeciw prądowi aż do śluzy. Ta część drogi przedłużona zostanie aż do Woronieży.

Znaczenie gospodarcze nowego kanału jest ogromne. Tanią drogą wodną nadwołżańskie kraje zbożowe połączone zostaną z zagłębiem węglowem a obszary leśne górnej Wołgi z naftą kaspijską. Obrót towarowy kanału wynosić będzie już w pierwszym roku po uruchomieniu conajmniej 15 miljonów ton.

Do kompleksu budowli wodnych między Donem i Wołgą należy jeszcze budowa trzech hydroelektrowni o ogólnej wydajności 580.000 KW. Wody kanału nawadniać będą suchy step kalmycki. Corocznie przelewać się będzie przez kanał 12 miljardów metrów sześciennych wody z Donu do Wołgi, co uniemożliwi wysychanie Morza Kaspijskiego, z którego czerpana jest woda dla nawadniania krajów nadwołżańskich.

Kiedy najczęściej deszcze padają?

Francuski meteorolog Marcel Jobelot powziął przed laty myśl ustalenia, w jakie dni w tygodniu najczęściej padają deszcze. W ciągu dziesięciu lat prowadził on bardzo ścisłą statystykę i doszedł do wniosków, które mogą dać pewne praktyczne wskazówki.

Jobelot nie rości sobie pretensji do odkrycia naukowego, ale stwierdza tylko wynik 10-letnich obserwacyj. Wyników tych naukowo wytłumaczyć nie potrafi.

Otóż według obliczeń Jobelota najbardziej dżdżystym dniem w tygodniu jest niedziela. Kolei po niedzieli następuje wtorek, a w dalszym ciągu czwartek, sobota, poniedziałek, środa i piątek, który jest suchym dniem również pod względem opadów atmosferycznych.

Jobelot nie uważa, by zjawisko, iż niedziela jest najbardziej dżdżystym, a piątek najbardziej suchym dniem, było poprostu zbiegiem okoliczności. Jest on zdania, że tkwią w tem przyczyny atmosferyczne, przez naukę dotychczas jednak niezbadane.

Bakterje żyją tysiące lat

Bakterje są znane z tego, że mogą w najbardziej niesprzyjających warunkach żyć niezmiernie długo. Ostatnie badania udowodniły, że w pustakach (cegłach), które pochodziły ze starych budowli, znaleziono żyjące bakterje. Nawet w cegłach — pustakach z budowli Inkasów w Południowej Ameryce— które pochodziły prawie z przed 1.500 lat, znaleziono bakterje zdolne do dalszego rozwoju.

Trzynastoletni morderca

Paryż żyje pod wrażeniem niezwykłej zbrodni popełnionej przez 13-letniego chłopca. Ernest Rodin przyniósł pewnego dnia złe świadectwo ze szkoły. Ojciec jego, właściciel masarni przy jednej z głównych ulic Paryża, zrobił chłopcu ostre wymówki i rozgniewany krnąbrnością chłopaka, który zamiast skruchy zaczął ojcu hardo odpowiadać na jego wymówki, oświadczył: „Czekaj, wrócę wieczorem, to cię nauczę". Chłopak przez cały dzień chodził zamknięty w [illegible]cie i zły. Nad wieczorem wyszedł z domu. Ojciec wrócił tego wieczoru wcześniej i zmęczony całodzienną pracą położył się spać zapominając o ukaraniu chłopaka. Po godzinie Ernest Rodin pocichu na palcach wtargnął do sypialni rodziców, wyjął rewolwer i wymierzył do śpiącego ojca. Oddał serję strzałów i naładowawszy rewolwer po raz drugi oddał do ciężko rannego ojca, który zaczął wzywać pomocy, strzał śmiertelny w głowę. Na odgłos strzałów przybiegła matka. Wyrodny syn skierował broń ku matce, wołając: „Ani kroku dalej! bo zrobię z tobą jak z ojcem". Gdy przybyła zaalarmowana przez sąsiadów policja, chłopak skierował broń ku wchodzącym policjantom. Gdy jeden z policjantów dobył rewolweru, chłopak zląkł się i pozwolił się rozbroić.

„Głos z nieba"

Jak anglicy walczą z buntami w kolonjach

Niema miesiąca, by na którymś z rozległych obszarów Imperjum Brytyjskiego nie wybuchały rozruchy czy bunty tubylczych plemion. W tych wypadkach stosowano dotychczas zwykłe środki policyjne, lub też podejmowano zakrojoną na szerszą skalę akcję wojskową przyczem nierzadko posługiwano się bombami, rzucanemi z samolotów. Obecnie władze angielskie w Indjach chwyciły się innego środka. Na głowy zbuntowanych szczepów nie pada już grad bomb lub kul z karabinów maszynowych. Nie znaczy to jednak, by angielskie władze wojskowe wyrzekły się samolotów w akcji „pacyfikacyjnej". Zmieniono jedynie sposób ich użycia.

Gdy tylko do władz danego okręgu nadchodzi wiadomość o buncie szerzącym się wśród któregokolwiek ze szczepów, oficer angielski, znający narzecze danego szczepu, siada w samolot zaopatrzony w olbrzymi megafon i wzbija się zazwyczaj w chmury albo tak wysoko, że z ziemi trudno go dojrzeć, opuszcza na cienkiem kablu megafon, z którego rozchodzi się głos oficera angielskiego z pouczeniem dla ludności miejscowej, by nie dała się porwać do nierozważnych wystąpień. Głos ten płynący „z nieba" wywiera na ludności tak potężne wrażenie, że skuteczniej od bomb i kul karabinowych zabezpiecza przed wybuchem buntów.

Olbrzymi meteor

runął do oceanu Indyjskiego

Kapitan jednego statku angielskiego donosi o niezwykłej przygodzie na Oceanie Indyjskim. Dnia 16 stycznia r. b. o 10 rano zaległa dokoła statku zupełna ciemność. Jednocześnie zerwał się wicher oraz dały się słyszeć grzmoty. Wszystko to trwało ledwie kilka sekund. Nagle oślepieni zostali wszyscy silnym blaskiem, potem rozległ się ogłuszający huk, jakgdyby potężnej, wybuchającej miny. W oddali buchnęły olbrzymie masy pary wodnej, unoszącej się nad morzem, które po kilku minutach opadły. Po drodze statek spotkał olbrzymie ilości ugotowanych ryb. Woda jeszcze pół godziny po przybyciu statku na miejsce wypadku była gorąca. Kapitan twierdzi, że do morza spadł na pewno olbrzymi meteor. Przeprowadzone przez kapitana sondowania dna morskiego wykazały, że w tem miejscu dno podniosło się o blisko 100 m. Wskazuje to na olbrzymie rozmiary meteoru.

W temperaturze 160 poniżej zera

Uwłosienie zwierząt i upierzenie ptaków stanowi dla nich doskonałą ochronę przed zimnem. Powietrze przenikające włosianą, względnie pierzastą powłokę, stanowi doskonałą warstwę izolacyjną, chroniącą ciepłotę wewnętrzną organizmu zwierzęcego przed zbyt szybkiem wypromieniowaniem. Dzięki temu zwierzęta i ptaki mogą często wytrzymać temperatury bardzo niskie.

W niemieckim biologicznym instytucie doświadczalnym poddano gęsi i kaczki domowe badaniu ich wytrzymałości na niskie temperatury. Okazało się, że wytrzymałość ta jest bardzo znaczna i dochodzi do 100° niżej zera. Króliki znoszą temperaturę 45° niżej zera. Rekord wytrzymałości na zimno pobił jednak pies, który wytrzymał 5 godzin w temperaturze 160° niżej zera.

Tajemniczy filantrop

przesyła dziesiątki tys. koron różnym duńskim instytucjom

Danja ma od kilku tygodni dość niezwykłą sensację.

Do towarzystwa walki z chorobą raka w Kopenhadze zgłosił się przed trzema tygodniami pewien starszy pan i położywszy przed członkami prezydjum pakiet banknotów, zawierający 10.000 koron, oświadczył: „To na cele towarzystwa od nieznajomego przyjaciela cierpiącej ludzkości". Gdy zdumieni tym hojnym darem członkowie poprosili by ofiarodawca wyjawił swe nazwisko, starszy pan wyszedł pośpiesznie.

W kilka dni później ta sama scena powtórzyla się w towarzystwie przeciwgruźliczem.

Oba te wypadki były szeroko omawiane przez prasę kopenhaską. Tajemniczy ofiarodawca, bojąc się rozgłosu, zmienił swą taktykę. Odtąd nie zjawia się osobiście, lecz posyła różnym instytucjom dobroczynnym listy z banknotami. Jeden z dyrektorów schroniska dla emerytów spotkał kiedyś na ulicy tajemniczego ofiarodawcę, którego widział w towarzystwie przeciwgruźliczem i od którego otrzymał przed niedawnym czasem przesłane listem 40.000 koron na rozbudowę schroniska. Na naleganie dyrektora nieznajomy zgodził się na uchylenie swego incognito i podał nazwisko M. Danielsen Odense, ul. Pałacowa 29 w Kopenhadze. Dyrektor posłał pod wskazany adres list z podziękowaniem w imieniu zarządu schroniska dla emerytów za tak hojny dar. List wrócił po dwóch dniach. Pod wskazanym adresem nie było p. Odensa i, jak wykazały dochodzenia poczty, pan o takiem nazwisku wogóle nie mieszka w Kopenhadze. Tymczasem tajemniczy filantrop nie zaniechał swej akcji. Suma rozdanych przez niego pieniędzy na różne cele społeczne wynosi 95.000 koron.

Dzień 1 Maja w Polsce

Wiadomości otrzymane w nocy z piątku na sobotę

Depesze i telefony o przebiegu święta majowego, otrzymywane przez nas w nocy z piątku na sobotę, mogliśmy zamieścić tylko w części nakładu. Powtarzamy więc na tem miejscu treść pierwszych wiadomości, chcąc, by czytelnicy mieli pełnię obrazu. Wiadomości inne, otrzymane już wczoraj, zamieszczamy na str. 3. Red.

W Poznaniu

Ogromny pochód przeszedł po ulicach Poznania. Tak licznego pochodu robotniczego dotąd jeszcze Poznaniu nie widział. Równie liczne było zgromadzenie pierwszomajowe, mimo, że endecja od tygodnia zarzuciła miasto ulotkami antysocjalistycznemi wzywając do niebrania udziału w pochodzie.

Na zgromadzeniu przed domem ZZK. na ul. Stromej przewodniczył tow. Lapanowicz. Przemawiali kolejno ttow. Pol, imieniem PPS., ob. Janczak, imieniem „Wici", tow. Gajewski, imieniem młodzieży robotniczej i tow. Lapanowicz z Rady Zw. Zaw. Po wiecu ruszył pochód, który obszedł miasto i wrócił pod dom ZZK. Nastrój panował imponujący. Solidarność publiczności z demonstrantami zupełna. Karność wzbudzała podziw.

W Gdyni

Pochód wypadł imponująco. Życie fabryczne całkowicie zamarło. Wszystkie zakłady prywatne i państwowe stanęły. W pochodzie wzięło udział 12.000 osób, zaś na wiecu, który odbył się pod gołem niebem przeszło 15.000.

Zebranie zagaił tow. Zieliński, nast. przemawiali tt. Wojewoda, oraz Rusinek. Uderzała szczególnie duża ilość kobiet i młodzieży.

Kompromitująco wypadł pochód ZZZ., który zdołał zebrać w swych szeregach zaledwie 250 osób.

W Pruszkowie

W Pruszkowie w demonstracji 1-majowej uczestniczyły tysiące ludzi. Na czele pochodu szły 2 orkiestry. W pochodzie kroczył również Legjon Młodych. Przemawiała m. in. tow. Waćkowska.

Popołudniu odbyła się Akademja w gmachu ZZK., w której wzięło udział ok. 600 osób. Przemawiali tow. tow. Waćkowska i W. Ostrowski z Warszawy. Bogata część artystyczna uzupełniała program Akademji.

Brwinów

Pochód zgromadził ok. 800 uczestników. Przemawiali tow. tow. Śmigeszewski, W. Ostrowski z Warszawy i miejscowi towarzysze. Rezolucję CKW. PPS. przyjęto jednomyślnie.

Popołudniu odbyła się Akademja.

Żyrardów

W Żyrardowie odbył się pochód przy udziale 5 — 6 tysięcy osób. Pochód był wspólny dla robotników polskich i żydowskich. Robotnicy przeszli pochodem przez całe miasto godnie i spokojnie, mimo ulotek endeckich, nawołujących do awantur pod pozorami antysemickiemi. Po zakończeniu pochodu odbył się wiec, który zagaił tow. Kowalski. Referat wygłosił tow. Zdanowski, po którym przemawiał tow. Landau (Poalej-Sjon) i tow. Tomaszewska (włókniarze). Przemówienia były przerywane oklaskami i okrzykami.

Rezolucja pierwszomajowa — przyjęta entuzjastycznie

Wołomin

Dzień 1 maja Wołomin obchodził bardzo uroczyście. Stanęły wszystkie huty i inne warsztaty pracy. Odbył się następnie pochód z pod lokalu partyjnego na rynek, gdzie odbyło się zgromadzenie. Nigdy jeszcze Wołomin nie widział takiej ilości ludzi na manifestacji socjalistycznej. Brało w niej udział około 2.500 — 3.000 ludzi. Na zgromadzeniu przemawiali ttow. Benkiel i Dębski. Następnie przewodniczący tow. Chmara odczytał rezolucję jednomyślnie przyjętą. Przy zakończeniu przemawiali ttow. Benkiel, Chmara, Sikora, Wodniak i Zych.

Popołudniu w sali miejscowego kina zapełnionego do ostatniego miejsca odbyła się akademja.

Skierniewice

Obchód 1-majowy przeszedł imponująco. Na wiecu i w pochodzie było około 2.500 osób.

Przemawiali ttow. Siekierski i Reiner oraz z Bundu t. Bromberg.

W Pułtusku

W Pułtusku pochód pierszomajowy liczył około 1.500 ludzi. Niesiono 8 sztandarów i 14 transparentów. Na zgromadzeniu, które odbyło się na rynku, przemawiali ttow. Nosowski i Sypuła, b. przewodniczący miejscowego ZZZ. który oświadczył, że wraz z robotnikami ZZZ. przechodzi do związków klasowych.

Polityka prasowa Rządu

Agencja PRESS donosi:

Mianowanie red. Okulicza z Wilna dyrektorem biura prasowego Prezydjum Rady Ministrów uważane jest za zapowiedź nowej polityki prasowej gabinetu premjera Kościałkowskiego. Z wielu stron zwracają przytem uwagę, iż po raz pierwszy od 10 lat szefem biura prasowego mianowany został dziennikarz, zajmujący poważną pozycję w dziennikarstwie polskiem.

Wydarzenia ostatnich tygodni przekonały czynniki rządowe, iż rewizja dotychczasowych metod polityki prasowej stała się koniecznością. Stosunek wielu gabinetów poprzednich do prasy jest powszechnie znany a wyrazem tego stosunku był m. i. wieloletni skład personalny biura prasowego Prezydjum Rady Ministrów, które z nielicznemi wyjątkami nie potrafiło zdobyć się na właściwy ton i zrozumienie potrzeb prasy a niejednokrotnie pracę dziennikarską hamowało i utrudniało.

Zamierzenia prasowe gabinetu realizować będzie nowomianowany dyrektor biura prasowego Prezydjum Rady Ministrów p. Okulicz, który przedewszystkiem będzie musiał odpowiednio zorganizować samo biuro prasowe.

Położenie gospodarcze Polski jest trudne

stwierdza Van Zeeland

Z Brukseli donoszą:

Po zakończeniu wczorajszego posiedzenia rady ministrów, premjer van Zeeland podzielił się z prasą wrażeniami ze swojej podróży do Warszawy.

Odczuwałem w Warszawie — mówił premjer — atmosferę wyraźnej sympatji. Władze polskie wydały przyjęcie, które było dowodem wyjątkowej sympatji dla Belgji. Położenie gospodarcze Polski jest oczywiście trudne. Władze polskie wyjaśniały powody i skutki zarządzeń, podjętych w dziedzinie finansowej i gospodarczej. Jest jeszcze zawcześnie dla wydania o tych zarządzeniach sądu, uważam jednak, że są to zarządzenia słuszne.

Co się tyczy umowy polsko-belgijskiej, to zdaniem premjera van Zeelanda, rozwój jej będzie bardzo pożyteczny pod względem gospodarczym. Kończąc swe wyjaśnienia, premjer oświadczył: mam nadzieję, że moja wizyta w Polsce wzmocni atmosferę przyjazną dla tego rozwoju. (PAT).



Kto wygrał na dolarówce?

Podczas wczorajszego ciągnienia dolarówki padły poniższe premje:

12.000 dol. na Nr. 1299468.

Po 3000 dol. — N-ry: 226738 971991.

Po 1000 dol. — N-ry: 1227665 817899 522172 1107215 117533 1281325 640841.

Po 500 dol. N-ry: 577486 195281 396517 445356 645073 434626 1158944.

Po 100 dol. N-ry: 29227 529675 293011 896226 912268 234831 149041 885217 1185248 1111405 471784 986383 970831 1474750 716671 828069 346212 4218710 152950 512139 568761 12499273 225838 293008 316358 1115438 1183894 989689 557958 12000 489718 1247078 853350 559721 13335433.

1 Maja zagranicą

Dajemy na tem miejscu pierwsze depesze, nadeszła w nocy z piątku na sobotę. Święto Robotnicze na całym świecie miało przebieg spokojny. Jedynie w Bulgarji i Palestynie doszło do krwawych zajść.

W najbliższych dniach podamy nasze własne informacje o przebiegu 1 Maja w różnych częściach świata.

PIERWSZY MAJA WE FRANCJI.

Dzień 1 Maja przeszedł w całej Francji spokojnie. Zakłady użyteczności publicznej, jak kolej podziemna, autobusy, tramwaje, gazownie i elektrownie pracowały normalnie. Natomiast taksówki nie wyruszyły na miasto. Większość wielkich zakładów przemysłowych była nieczynna.

W godzinach popołudniowych odbyły się w Paryżu wielkie zebrania robotnicze.

Wiadomości, jakie nadeszły z Marsylji, Bordeaux, Havru, Brestu, Tulonu i Lille świadczą, iż w miastach tych panował zupełny spokój, pomimo, że większa część robotników nie stawiła się do pracy.

OLBRZYMIE DEMONSTRACJE W HISZPANJI.

W całej Hiszpanji obchodzono dzień 1 Maja jako święto urzędowe przez całkowite zawieszenie pracy.

W stolicy Hiszpanji do żadnych zajść nie doszło. W pochodzie robotniczym, który przeszedł przez całe miasto, wzięło udział około 250.000 ludzi. Pochód trwał około 2 i pół godzin. Na czele manifestantów szli przywódcy socjalistów z Largo Caballero na czele.

W WIELKIEJ BRYTANJI.

Dzień 1 Maja w całej Wielkiej Brytanji minął spokojnie bez żadnych zajść. W Londynie odbyły się olbrzymie manifestacje i meetingi w Hyde Park.

1-MAJOWE MANIFESTACJE W ZWIĄZKU SOWIECKIM.

Jak donoszą z Moskwy: 1-Majowe uroczystości w stolicy Związku Sowieckiego obchodzone były w rozmiarach znacznie szerszych, aniżeli w latach ubiegłych.

Na placu Czerwonym w Moskwie odbyła się defilada oddziałów garnizonu moskiewskiego i zbrojnych oddziałów robotników moskiewskich. Na trybunie ustawionej obok mauzoleum Lenina zasiedli Stalin, Mołotow, Kaganowicz, Kalinin, Ordżonikidze oraz in. członkowie Centralnego Komitetu Partji Komunistycznej i Rządu sowieckiego. Wielkie trybuny, ustawione na placu, zajęte były przez przedstawicieli fabryk moskiewskich i robotników stachanowskich. Przybyło również szereg delegacyj robotników z zagranicy. Na specjalnej trybunie zasiedli członkowie korpusu dyplomatycznego. Komisarz Obrony Narodowej Woroszyłow przyjął defiladę oddziałów, chwaląc dzielną ich postawę i przyjął od młodych żołnierzy armji czerwonej uroczystą przysięgę. Następnie przedefilowały akademje i szkoły wojskowe, oddziały piechoty, kawalerji, artylerji, samochodów pancernych i czołgów, nad placem zaś przelatywały eskadry samolotów rozmaitych kategoryj. Po paradzie wojskowej odbyła się na Pl. Czerwonym defilada robotników moskiewskich, którzy nieśli sztandary i transparenty z napisami, omawiającemi zdobycze, osiągnięte w różnych działach przemysłu.

DEFILADA 1.500.000 ROBOTNIKÓW W MOSKWIE.

Podczas dorocznej rewji wojskowej zwracała uwagę wielka ilość oddziałów zmotoryzowanych, m. in. przedefilowały w pełnym biegu ciężkie czołgi. W rewji wzięło pozatem udział około 700 samolotów. Przemarsz wojsk trwał blisko 2 godziny, poczem przedefilowało około półtora miljona zorganizowanych uczestników dorocznego pochodu pierwszomajowego.

PROFANACJA 1-MAJA W „TRZECIEJ" RZESZY.

Uroczystości rozpoczęły się rano manifestacją młodzieży na jednem z największych boisk sportowych w Berlinie. Przemawiał m. in. Hitler, który stwierdził, że Niemcy poprotsu modlą się o pokój, nie wyjaśnił jednak powodu zbrojeń „Trzeciej" Rzeszy.

3 OSOBY ZABITE W BULGARJI.

W Bulgarji w jednej z prowincjonalnych miejscowości w czasie starcia manifestantów z policja trzy osoby zostały zabite.

KRWAWE ZAJŚCIA W PALESTYNIE.

1 Maja minął w Jerozolimie spokojnie, natomiast w Haifie padł 1 Arab zabity i wielu rannych, podczas demonstracji w pobliżu meczetu. Policja kilkakrotnie szarżowała pod gradem kamieni, przyczem użyła broni palnej. 17 Arabów aresztowano.

W CHINACH OGŁOSZONO STAN WOJENNY.

W związku z 1-ym Maja w Szanghaju dokonano licznych rewizyj i aresztowań. Wykryto przytem — jak twierdzi policja — organizację komunistyczną, która planowała w dniu 1 Maja wywołanie rozruchów na wielką skalę. Sytuacja przedstawiała się o tyle poważnie, iż w Szanghaju ogłoszono stan wojenny. Dzielnice chińskie są patrolowane przez silne oddziały wojskowe.

W JAPONJI.

Ag. Domei donosi: Dzień 1 Maja w Japonji minął bez demonstracji, ponieważ ze względu na stan wyjątkowy wszelkie pochody są zabronione.

Wśród Książek

Janina Broniewska: Przygody gałgankowej Balbisi. Nakładem „Naszej Księgarni", Sp. Akc. Zw. Naucz. Polsk., Warszawa 1936.

Gałgankową Balbisię zrobiła Babcia Łatkowska z Gołębiej ulicy. Jedwab na jej piękną czerwoną sukienkę kupiła u kupca Aksamita, który za szmaty i kapcie sprzedaje po podwórkach piękne fajansowe półmiski i cukiernice z gołąbkami. Ale Balbisia wypadła przez okno, a pies-przybłęda „Apójdziesz" myślał, że to wspaniały kawałek czerwonego schabu od rzeźnika pana Wątróbki — i porwał ją. Znalazł Balbisię Wicuś z przedmieścia, i oto widzimy ją podróżującą w kobiałce Wicusia razem z gęsią na ulicę Pokrętną do pani maglarki; potem zawędrowali razem do pana Cudzika, malarza szyldów. Tu uradzili wspólnie, że Babci Łatkowskiej przydałby się szyld, z którego każdy przechodzień mógłby się dowiedzieć, że to ona właśnie umie robić takie piękne lalki. Więc Balbisia dostąpiła zaszczytu — i została sportretowana i wizerunek jej można dziś jeszcze oglądać na ulicy Gołębiej.

Ale Balbisi nie sądzono było znaleść się pod opieką Wicusiowej siostrzyczki, gdyż po samotnej nocy na gościńcu, widzimy ją znów wędrującą, tym razem z dziadkiem Onufrym Grajdołkiem i zieloną papugą na skrzynce-katarynce. Balbisia nauczyła się tańczyć, kawał świata zwiedziła i wreszcie powraca na ulicę Gołębią, gdzie się wszyscy radośnie spotkali: i Babcia Łatkowska, i Dziadek Onufry Grajdołek, i malarz pan Cudzik, i czeladnik Zielonka, i Wicuś, i pies-włóczykij, i zielona papuga, i gałgankowa Balbisia. A wszyscy cieszą się Balbisią, bo jej zawdzięczają swój „Codzienny Trud", który daje „Zysk".

W przygody lali z gałganów wplecione zostało życie mieszkańców ulicy Gołębiej, przedmieścia Zawodzia i wędrowcy szerokiego gościńca. Niefałszowana codzienność tych ludzi pracy, tak bardzo żywych, czyni z tej bajeczki o głębokim podkładzie społecznym a przesiąkniętej optymizmem — lekturę zdrową i niezwykle miłą, dla dzieci od lat 7 do 10.

Karol Homolacs: Bajka o Kosturku, Azie i Burku. Wyd. II. Nakładem „Naszej Księgarni" Sp. Ak. Związku Naucz. Polskiego, Warszawa, 1936.

Cudowna to historja — zupełnie niezwykła, czarodziejska, chwilami niesamowita, chwilami wzruszająca...

Aza jest dziewczynką, Kosturek — krasnoludkiem, a Burek — poczciwym, wiernym psem.

W ciemnym tajemniczym boru panuje wszechwładnie potężny krasnolud, z okrucieństwem i bezwzględnym egoizmem rządząc wszelkim tworem leśnym. Lecz oto zjawia się bezbronna mała Aza ze swym pieskiem i knieja otwiera przed nimi gościnne podwoje. Ulega jej słodkiej władzy i krasnolud, stając się stopniowo obrońcą i przyjacielem mieszkańców lasu. Dobroczynny wpływ miłującego serca Azy roztacza w świecie zwierzęcym swój czar. A czar to silniejszy, niż czarodziejskie zaklęcia i złe uroki. Zjednoczona w ogólnej miłości i zgodzie rzeczypospolita zwierząt leśnych przybywa na zamek królewski na ucztę wspaniałą ku uczczeniu zaręczyn królewny Azy z odczarowanym, odrodzonym Kosturkiem, któremu szczere pragnienie dobra i piękna przywraca dawną postać ludzką.

Baśń opisana jest częściowo prozą, częściowo wierszem i zainteresuje dzieci w wieku przedszkolnym. **Zofja Bolesławska.**

Wiadomości Sportowe

Święto Robotnicze na boiskach

Z okazji Święta Robotniczego 1 Maja rozegrano w Warszawie szereg imprez sportowych.

DOROCZNE MIĘDZYMIASTOWE SPOTKANIE robotniczych reprezentacyj Warszawy i Łodzi w piłce nożnej zakończyło się tym razem zwycięstwem reprezentacji Warszawy w stosunku 5:1 (4:1). Bramki dla drużyny zwycięskiej strzelili: Szukynger (2), Freiman (2 w tem jedną z wolnego) i Smosarski. Honorowy punkt dla Łodzi zdobył Jankowski z karnego.

Gra była bardziej wyrównana, niż wskazuje na to wynik. Słaba gra bramkarza łódzkiego spowodowała tak wysoką porażkę Łodzi.

W TRÓJMECZU KOSZYKÓWKI pierwsze miejsce zajęła Jutrznia przed Skrą i Gwiazdą. Wyniki techniczne:

Skra — Jutrznia 8:15 (4:11),
Jutrznia — Gwiazda 13:5 (6:1),
Skra — Gwiazda 37:7 (15:4).

W PROPAGANDOWYCH ZAWODACH BOKSERSKICH wyniki były następujące:

w wadze muszej Goldberg (Gwiazda) pokonał Kozłowskiego (Marymont).

w koguciej Rewizorski (Gwiazda) zremisował ze swoim kolegą klubowym Skarbnikiem:

w lekkiej Głowacki II (Skra) wygrał ze swoim kolegą klubowym Danielakiem. W drugiem spotkaniu w tej wadze Żytnik (Gwiazda) zwyciężył Matlińskiego (Brwinów);

w półśredniej Kulik (Skra) znokautował w pierwszej rundzie Chomę (Brwinów);

w średniej Cieślak (Skra) odniósł zwycięstwo nad Czubkiem (Brwinów).

Dzisiejsze imprezy sportowe

W WARSZAWIE

Na lotnisku cywilnem o g. 15.30 narodowy bieg na przełaj.

Na boisku Warszawianki o g. 16.30 mecz Warszawianka — Wisła.

Na kortach Legji o g. 15.15 dalszy ciąg zawodów tenisowych.

Na boisku AZS o g. 10-ej wewnętrzne zawody lekkoatletyczne.

O mistrzostwo klasy A walczą AZS — Warszawianka, Skoda — PZL, Pogoń — Huragan, Polonia — PWATT, Legja — Bzura, Orzeł — Orkan.

O mistrzostwo klasy A podokręgu robotniczego grają: Znicz — Czarni, Marymont — Tur Wisła i Skra — Sarmata.

Pozatem odbędzie się organizowana przez Legję motocyklowa pogoń za lisem (zbiórka o godz. 10-ej na Stadjonie Wojska Polskiego) i drużynowy wyścig szosowy na dystansie 125 km. o puhar Fortu Bema.

NA PROWINCJI

W Krakowie mecz o mistrzostwo Ligi Garbarnia — Dąb.

W Poznaniu mecz ligowy ŁKS — Warta.

We Lwowie zawody konne z udziałem grupy olimpijskiej, mecz ligowy Pogoń — Legja, mecz bokserski Kraków — Lwów i szermiercze mistrzostwa Polski pań.

W Świętochłowicach derby śląskie, mecz o mistrzostwo Ligi Śląsk — Ruch.

We wszystkich miastach na terenie całej Polski odbędą się narodowe biegi naprzełaj.

ZAGRANICĄ:

W Budapeszcie finał tenisowy mistrzostw Węgier.

W Wiedniu trójmecz tenisowy Włochy — Węgry — Austrja.

W Paryżu mecz o puhar Davisa Chiny — Francja.

W Monte Carlo mecz o puhar Davisa Monaco — Holandja.

Ofiary

dla rodzin po poległych robotnikach w Krakowie, Lwowie i Częstochowie

Administracja „Robotnika" kwituje:

Zarząd Główny Zw. Zaw. Transportowców zł. 20.—
Zebrane na Walnem Zgromadzeniu Prac. Międzynar. Tow. Wag. Sypialnych, członków Z. Z. T. zł. 13.60
Zebrane na III kongresie delegatów Zw. Zaw. Matoroln. 14.41
Jan Jabłoński 2.—
Zebrane przez akademików 6.50
Piotr Chruściel 3.—
Na dwóch spotkaniach robotników w Wieluniu zebrano 9.25
Na I zbiórce ulicznej w Wieluniu zebrane przez robotników 9.20
Zw. Prac. Kom. Sieci Elektryczna w Krośnie 28.35
Centr. Zw. Górników, robotnicy kopalni „Galicja" w Krośnie zł. 60.—
Centr. Zw. Górników Turaszówka robotnicy kopalni „Petronafta" zł. 74.70
Centr. Zw. Górn. w Potoku „robotnicy kopalni nafty 156.90
Zw. Rob. Budowlanych w Gorlicach 6.35
Ewelina Wróblewska w Wilnie zł. 5.—
T. U. R. w Myszkowie 8.50
Centr. Zw. Rob. Przem. Budowl. i Pokr. Zaw. w Zamościu, zebrane na konferencji dn. 26.IV. r. b. 14.85
Zebrane na zebraniu Związku pod czas odsłonięcia sztandaru w Kutnie 11.04
Od urzędników Min. spr. Wewn. zł. 8.—
Jan Dankowski w Łukowie 2.—
Robotnicy rolni m. Kałaty 1.95
m. Dołgolska 1.80
m. Zadworne —.95
m. Żabec —.62
m. Gubernia 2.56
Złożone na ręce tow. Żydrańskiej w Lublinie:
Martycz 4.—
Karp 2.—
Piotruś 1.—
Baranowski —.80
razem zł. 7.80
Od robotników młyna Handl.-Rol. w Łukowie, jednogodzinny zarobek 3.90

Grudziądz

Tragiczny wypadek w szpitalu

W piątek, w chwili, gdy kierownik więziennego szpitala psychjatrycznego, dr. Januszewski, przeprowadzał inspekcję umysłowo chorych więźniów, jeden z więźniów, nazwiskiem Fleger rzucił się nań z nożem, zadając cztery głębokie rany w kark i lewe ramię. Stan dr. Januszewskiego jest bardzo groźny. Szaleńca obezwładniono i umieszczono w oddzielnej celi. Fleger odsiaduje karę 15 lat więzienia za morderstwo, a ostatnio ponieważ zdradzał chorobę umysłową, umieszczony został w więziennym szpitalu psychjatrycznym.

Władze prokuratorskie prowadzą dochodzenie. (PAT.).

Losowanie książeczek premjowych

Dnia 30 kwietnia 1936 roku odbyło się w P.K.O. czwarte publiczne premjowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premjowane Serji III-ej.

W premjowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 kwietnia 1936 roku.

Premje po zł. 1.000 padły na Nr. Nr. 160043 167019 180219 219215.

Premje po zł. 500 — padły na Nr. Nr.: 211757 211814 213243 217810 226917 232266 153359 157795 159309 163095 166908 172484 174575 178344 179518 180160 180497 181759 187986 194130.

Premje po zł. 250 — padły na Nr. Nr.: 50117 151740 153130 155017 155286 156502 159869 162421 164801 166752 167257 167661 169916 170234 171082 171149 171817 171938 172081 172402 173895 174670 174924 174981 175712 175942 178237 179877 180106 180363 180719 181650 186527 186669 188978 191666 191863 193319 197135 198775 199880 203565 203629 203728 203847 204066 205149 206005 211901 212826 219875 220742 222069 223448 223680 225265 226185 227802

Premje po zł. 100 — padły na Nr. Nr.: 150049 150111 152926 153049 153019 153697 154292 154360 155100 155258 155268 155931 156199 156227 156547 156725 156798 156913 156947 157345 158006 158072 158255 158637 159549 159790 160472 160540 160626 161871 162104 162273 162342 163924 164479 164895 165461 165851 166157 166409 166772 166948 167163 167168 167640 167715 167828 167900 169542 170184 170193 170574 171190 171190 171226 171484 171575 172043 172115 172360 172493 172546 172601 172814 173561 173640 173666 174184 174245 174387 175466 175470 175551 175779 176267 176880 177148 177601 178415 178930 178960 179820 180587 181031 181631 182232 182847 183229 (po raz drugi), 183987 184256 184443 184821 185054 185285 186764 186811 187848 187899 187698 188014 188195 188548 188627 189013 189629 189658 189812 190042 190163 190693 190859 190880 191115 191207 191280 191372 191466 191.874 192576 192838 193182 193288 193682 193747 194226 194500 194535 194802 195581 196346 196848 196475 196625 196910 198369 198521 199863 200654 200856 200915 200997 201092 201564 201669 201768 201784 201927 203364 204840 205636 206181 206421 206691 206745 206835 206941 207374 207374 207717 207835 209471 209695 210091 210307 210808 211470 212116 212830 213091 213137 213149 214618 215148 216112 216132 216886 218061 218208 218564 218600 219472 221176 221531 221981 222062 223027 223783 225702 225787 226163 227360 227867 229444 230256 230416 231326.

Ogółem padło 277 premji na łączną kwotę zł. 48.000.

Zainteresowani wkładcy zostaną o powyższem zawiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premj. serji III jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przyczem po otrzymaniu premij książeczki nie tracą swej ważności, lecz nadal biorą udział w następnych premjowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki Serji III-ej, na które padły premje w poprzedniem premjowaniu, dotychczas [illegible] 250 zł. — 161.830, 100 [illegible]

Bezrobotni a podatek lokalowy

Ministerjum Skarbu wyjaśniło wątpliwości, dotyczące zwolnienia bezrobotnych od podatku lokalowego.

W praktyce urzędów skarbowych wynikały wątpliwości, czy uważać należy za wolnych od podatku lokalowego bezrobotnych, otrzymujących zasiłki. Ministerjum ustaliło, że otrzymywanie zasiłków w razie bezrobocia daje podstawę do darowania należności z tytułu podatku lokalowego od mieszkań, liczących trzy izby. Mieszkania o jednej lub dwu izbach są wolne od podatku lokalowego na mocy ustawy.

Wiadomości z całej Polski

NAPAD RABUNKOWY.

Do kiosku kupca Romualda Kosarka w Brodzie, pod Toruniem, wtargnęło dwóch zamaskowanych bandytów. Pod groźbą rewolweru zażądali od niego pieniędzy. Kosarek wydał im posiadaną gotówkę w kwocie 900 zł., poczem bandyci zrabowali mu część towaru.

Po dokonanym napadzie bandyci zbiegli.

UTONIĘCIE.

Podczas przejażdżki kajakiem na Warcie wpadli do rzeki 18-letni Antoni Jankowiak i Czesław Stochaj i poczęli tonąć. Stochaj zdołał się wyratować, natomiast Jankowiak, mimo rozpaczliwych wysiłków wydobycia się na brzeg, utonął.

DWIE KATASTROFY LOTNICZE.

Onegdaj w nocy wydarzyły się dwie katastrofy lotnicze, które na szczęście nie pociągnęły za sobą ofiar w ludziach. Chodzi tu o samoloty wojskowe 4 pułku lotniczego z Torunia, których piloci wskutek gęstej mgły stracili [illegible] jentację.

Jeden samolot opadł tuż za lotniskiem inowrocławskiem, przyczem aparat został poważnie uszkodzony. Drugi samolot, który odbywał również ćwiczenia nocne, uległ katastrofie pod Dąbrową Biskupią. O samolocie tym brak narazie bliższych szczegółów.

TAJEMNICZE ZWŁOKI.

W lesie obok Maczek znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny, który, jak stwierdzono, popełnił samobójstwo przy użyciu materjału wybuchowego. Po dokonaniu sekcji zwłok odwieziono zwłoki na cmentarz by je pochować. W ostatniej chwili zgłosiła się na cmentarz żona samobójcy. Jak się okazało, samobójca nazywa się Jan Kozioł z Modrzejowa.

Na Górnym Śląsku

Ile zarobi p. Grzesik w radzie nadzorczej huty „Pokój"

Jak donosi „Polonja" podczas ostatnich wyborów rady nadzorczej huty „Pokój" wybrano p. Grzesika członkiem Rady Nadzorczej. Do funkcyj takich przywiązane są djety, względnie renumeracje.

P. Grzesikowi, marszałkowi Sejmu Śląskiego i prezydentowi m. Chorzów są te djety członka rady nadzorczej w ciężkim przemyśle bardzo potrzebne...

90 miljonów długów w „Wspólnocie Interesów"

Jak nam donoszą Nadzór Sądowy „Wspólnoty Interesów" przedłożył władzom skarbowym na Śląsku bilans „Wspólnoty" za rok 1934. Według tego bilansu długi „Wspólnoty" wynoszą około 90 miljonów zł. Stan ten w ciągu roku 1935 i 36 pogorszył się znacznie. Podobno przyjęto w tym okresie 200 nowych urzędników, zaprotegowanych przez „sanację". W związku z ciężką sytuacją finansową „Wspólnoty" wszedł do Nadzoru Sądowego inż. Kowalski, były zarządca przymusowy zakładów pszczyńskich. Inż. Kowalski otrzymał bardzo szerokie pełnomocnictwa upoważniające go do przeprowadzenia wszelkich zarządzeń, potrzebnych dla sanacji stosunków finansowych „Wspólnoty".

Wobec tak olbrzymiego długu i braku kredytu ze strony banków, należy się liczyć z daleko sięgającemi ograniczeniami w dziedzinie administracyjnej.

Procesy p. Radlicza

Jak już donosiliśmy, odbyły się w dniach 28 i 29 kwietnia zapowiedziane rozprawy sądowe przeciwko p. Radliczowi. Przeciwko p. Radliczowi wystąpili ze skargami prywatnemi znani dygnitarze „sanacyni": p.p. Grzesik, Kocur, Witczak, Przedpełski, Chmielewski, Kapaściński. P. Radlicz wysłał swego czasu szereg memorałów do Rządu, zawierających powane zarzuty w stosunku do tych „sanato[illegible]

Rozprawy zostały odroczone, celem zawezwania i przesłuchania świadków obu stron.

Kącik radjowy

Serenady

Dziś o godz. 16.15 odegrają koncermistrze opery: Stanisław Pawlak, Tadeusz Szulc, Władysław Both z towarzyszeniem fortepianu (Władysław Raczkowski) dwie ciekawe kompozycje Henryka Leonarda i Christjana Sindinga. Będą to serenady, z których pierwsza—Leonarda, na troje skrzypiec, jest unikatem w literaturze muzycznej. Utwór ten, wprowadzony przed laty 60-ciu na estrady koncertowe przez kompozytora, wywołał dla swej niezwykłej formy, która pozwala każdemu ze skrzypków rozwinąć równorzędne wirtuozostwo — zrozumiałe zainteresowanie.

„3 maj" i „Śpiące wojsko"

W TEATRZE WYOBRAŹNI.

Dziś Polskie Radjo nadaje dwa słuchowiska. O godz. 16.45 usłyszą radjosłuchacze nastrojowe i piękne słuchowisko p. t. „Śpiące wojsko" pióra prof. Emanuela Imieli. O g. 18.30 audycja p. t. „Trzeci maj" będzie wiernem echem i żywem wspomnieniem historycznego posiedzenia Sejmu w dniu 3 maja w roku 1791. Autorem tej audycji jest Stanisław Nadzin, który napisał już dla radja słuchowisko (wyróżnione na konkursie) z życia Paganiniego. W słuchowisku tem wystąpią tej miary artyści, co Stanisław Stanisławski, Wojciech Brydziński i cały szereg wybitnych sił dramatycznych stolicy.

Komedja Arystofanesa

Wielka literatura klasyczna, jak się okazuje, posiada, oprócz swoich wiecznych wartości artystycznych, wybitne zalety radjofoniczne, to też radjofonizatorzy coraz częściej sięgają do jej skarbca. Rozgłośnia wileńska, która zaprezentowała słuchaczom już „Króla Edypa", obecnie przygotowała na dziś w przerwie poranku o godz. 13-ej fragment słuchowiskowy z komedji Arystofanesa „Osy". Fragment ten opracował dla mikrofonu prof. Stefan Srebrny, który poprzedzi jednocześnie to słuchowisko krótkiem słowem wstępnem.

P. C. WODEHOUSE. 29

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

— Przepraszam — rzekła bez tchu. — Czy pani jest lady Julja Fish?

— Tak jest.

— Nazywam się Sue Brown — powiedziała Sue, bolejąc nad tem, że głosem swym tak bardzo przypomina młodziutką, przerażoną myszkę.

— No, no, no... — zawołała lady Julja. — Pomyśleć tylko: Co za zbieg okoliczności, panie Bodkin.

— O... rzeczywiście. Rozumie się.

— Właśnie rozmawialiśmy o pani, panno Brown. Sue skłoniła się bez słowa.

— Tracę syna i zyskuję córkę, a pani jest właśnie córką, co?

Sue w dalszym ciągu się kłaniała. Monty prywatnie uważał, że jest w tem trochę przesady. Czuł, że powinna coś powiedzieć, coś wesołego i dowcipnego, jak np... no, nie mógł tak odrazu wymyśleć, co, ale w każdym razie coś wesołego i dowcipnego.

— Tak — rzekła lady Julja. — Poznaję panią. [illegible]e pani, Ronnie przysłał mi pani fotografję. Uważałam, że była urocza. No, a teraz musi tu, pani usiąść i opowiedzieć mi wszystko o sobie. Pozbędziemy się pan Bodkina. Ale... ale... powiedział mi pan, że pan nie zna panny Brown?

— Zupełnie nie. Rozumie się, że nie. Daleki je[illegible] Ani trochę...

— Niech pan nie przemawia tym tonem przerażonej niechęci, panie Bodkin. Przekonany jestem, że panna Brown jest bardzo miłą dziewczynką i wartą poznania. W każdym razie pozna ją pan w tej chwili. Pan Bodkin — panna Brown.

— Jak się pani ma? — rzekł Monty sztywno.

— Jak się pan ma? — rzekła sue zgóry.

— Pan Bodkin przyjeżdża do Blandings w charakterze sekretarza mego brata.

— Patrzcie no! — rzekła Sue.

— A teraz niech pan wywędruje i przyjrzy się wiejskiej zieleni, panie Bodkin. Panna Brown i ja chcemy porozmawiać o różnych sprawach.

— Pójdę zapalić papierosa — wpadł na pomysł Monty.

— Niech pan to zrobi — rzekła lady Julja.

Monty Bodkin usiadł, zadowolony z siebie, w przedziale dla palących. Niebezpieczeństwo było tuż... tuż... i trzeba było doświadczonego człowieka, aby uniknąć katastrofy, ale udało mu się to w zupełności. Jeszcze pół sekundy i mała Sue popsułaby wszystkie szyki.

Był — jak powiedzieliśmy — zadowolony z siebie, a także zadowolony z Sue. Jakże szybko zorjentowała się w sytuacji. Była chwila, kiedy Monty obawiał się, że przecenił inteligencję kobiecą, słynącą z tego, że jest o tyle niższa od męskiej. Ale wszystko poszło dobrze. Poczciwa Sue zrozumiała jego ostrożne napomknienia i teraz wszystko przedstawiało się dość gładko.

Zamknął oczy z zadowoleniem i zapadł w odświeżający sen.

Ze snu tego zbudzony został w jakie pół godziny później przez skrzypnięcie drzwi; — otworzył oczy i, mrugnąwszy raz czy dwa, zobaczył przed sobą stojącą Sue.

— A... Już po rozmowie?

Sue skinęła głową i usiadła. Twarz jej była poważna, jak twarz zakłopotanego dziecka. Monty pomyślał, że wyglądała szczególnie uroczo i przez chwilę doznał nikłego uczucia żalu za tem co mogło było być. Potem jednak pomyślał o Gertrudzie Butterwick i znowu poczuł się mocny.

— Słuchaj-no... robiłem to traktowanie zgóry dosyć dobrze, prawda?

— O tak.

— I dosyć sprytnie wziąłem się do śliskiej sytuacji i odrazu dałem ci do zrozumienia, jak sprawy stoją?

— O tak.

— Co masz na myśli, mówiąc: „O tak"? To było genjalne. — Spojrzał na nią badawczo. — Wydajesz się trochę nie w sosie. Czy rozmowa nie przeszła pomyślnie?

— O, tak.

— Nie powtarzaj „O, tak". Co się stało?

— Och, rozmawiałyśmy.

— Rozumie się, że rozmawiałyście, głuptasku. Coś powiedziała?

— Opowiadałam jej o sobie i... och, no wiesz, takie różne rzeczy.

— A ona nie była uprzejma?

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

Wojowniczy bracia Lankoszowie

Jak się traktuje robotników

W Rynku głównym pod Nr. 45 mieści się sklep firmy „Lankosz i Zajączek“, którego właścicielami są bracia Kazimierz i Andrzej Lankoszowie. Obydwaj bracia są bardzo wojowniczego usposobienia, czego dali niedawno przykład.

Rzecz się przedstawiała następująco. W firmie braci Lankoszów pracował od kilku lat jako woźny Jan Krzyworzeka. Żona jego sprawowała obowiązki dozorczyni w kamienicy Lankoszów, nie pobierając za to żadnego wynagrodzenia. Na tem tle dochodziło często do scysji, gdyż dozorczyni upominała się o zapłatę. Dnia 15 b. m. kiedy Marja Krzyworzeka upominała się u Kazimierza Lankosza o wynagrodzenie, ten w brutalny sposób pobił ją po twarzy. Na krzyk napadniętej nadbiegł jej mąż, wówczas obydwaj Lankoszowie rzucili się na nich i w strasz liwy sposób ich skatowali, przyczem posługiwali się stołkami i tępemi narzędziami. Oboje małżonków Krzyworzeków opatrzyło Pogotowie ratunkowe. Marja Krzyworzeka spowodu pobicia leży w łóżku.

Opisany wypadek nie wymaga długich komentarzy. Postępowanie Lankoszów musi się spotkać z jak najostrzejszem potępieniem. Takich osobników należy publicznie piętnować.

Złodziej podpalił dwa gospodarstwa

W Stamiątkach wybuchł w nocy pożar w zabudowaniach Marjana Franasa. Ogień szybko objął za budowania gospodarcze i mimo akcji ratunkowej strawił dom mieszkalny, stajnię i stodołę, wyrządzając szkodę na kwotę 4,000 zł.

W dwie godziny później wybuchł pożar w Niepołomicach w zabudowaniach Marji Trzos. Tu także ogień zniszczył zupełnie zabudowania gospodarcze. Szkoda wynosi w tym wypadku 5,000 zł.

Zaznaczyć należy, że oba gospodarstwa leżą na pograniczu obu gmin i są odległe od siebie o około 500 m.

Dochodzenia, przeprowadzone na miejscu, ustaliły, że w obu wypadkach ma się do czynienia z zbrodniczem podpaleniem. Nad ranem aresztowano sprawcę podpaleń. Jest nim złodziej Jan Fujar, liczący lat 31, pochodzący z Borzęcina pow. Brzesko. Ostatnio na podstawie amnestji został on zwolniony z więzienia, gdzie odbywał karę 4-letniego więzienia za kradzieże.

Aresztowany przyznał się do popełnienia zbrodni.

Składanie materjałów budowlanych

W związku z rozpoczynającym się sezonem budowlanym tudzież z uwagi na wszczętą akcję zmierzającą do oczyszczenia miasta, Zarząd miejski w Krakowie przypomina wszystkim budującym rozporządzenie z dnia 30 marca 1925 r. o składaniu materjałów budowlanych na ulicach i placach publicznych.

W myśl tego rozporządzenia na składanie materjałów na ulicach i placach konieczne jest uzyskanie zezwolenia Zarządu miejskiego. Zezwolenia wydaje Wydział Budowlany Oddział Budowlano - Prawny na ustną prośbę interesowanego, oznaczając w niem miejsce i sposób składania materjałów, oraz wydając zarządzenia co do utrzymania porządku i czystości.

Zarząd miejski nadmienia, iż nad ścisłem przestrzeganiem tych przepisów czuwać będą organy miejskie i Policji Państwowej, które w razie stwierdzenia, że materjały składane są bez zezwolenia, względnie w sposób niezgodny z udzielonem zezwoleniem albo zagrażający bezpieczeństwu lub porządkowi publicznemu — wzywać będą na miejscu do bezzwłocznego usunięcia materjałów, a w razie bezskuteczności wezwania, materjały będą usunięte z urzędu przez Zakład Czyszczenia miasta na koszt i niebezpieczeństwo interesowanych — niezależnie od pociągania winnych do odpowiedzialności karno - administracyjnej.

Komunikat

OSZUŚCI OGŁOSZENIOWI ZNÓW NA WIDOWNI.

Pomimo zamieszczonych w prasie ostrzeżeń ze strony Obywatelskiego Komitetu „Dnia Krakowa“ i Polskiego Związku Turystycznego, znów pojawili się na terenie naszego miasta rozmaici „kombinatorzy“ i oszuści ogłoszeniowi, którzy przedstawiając się za akwizytorów, a nawet „redaktorów“ rzekomo oficjalnego „Informatora Dni Krakowa“, odwiedzają firmy, instytucje oraz przedsiębiorstwa handlowe i pod tym pretekstem wyłudzają od kupców i przedsiębiorców zamówienia na ogłoszenia reklamowe, inkasując przytem znaczne zaliczki pieniężne.

Wobec powyższych faktów Ob. Komitet „Dni Krakowa“ jeszcze raz stwierdza z naciskiem, iż dotychczas nie upoważniał nikogo do zbierania zamówień na ogłoszenia w swym „Informatorze“, dlatego też wszelkie „występy“ samozwańczych akwizytorów „Dni Krakowa“ i tym podobnych indywiduów należy traktować jako oszustwa i każego z takich osobników bezwzględnie oddawać w ręce policji.

Równocześnie zawiadamia się, iż w najbliższych dniach rozpoczęte zostaną prace nad ułożeniem szczegółowego programu „Dni Krakowa“, który w formie odpowiedniej broszury, zawierającej pewną ilość płatnych ogłoszeń, będzie wręczany uczestnikom czerwcowych uroczystości krakowskich.

W związku z tem odwiedzać będą instytucje i firmy upoważnieni akwizytorowie ogłoszeniowi, zaopatrzeni w legitymacje Obywatelskiego Komitetu „Dni Krakowa“ i Polskiego Związku Turystycznego w Krakowie jako organu wykonawczego Komitetu, którzy będą mieli wyłączne prawo zbierania ogłoszeń do jedynego i oficjalnego Programu „Dnj Krakowa“ w r. 1936. Zaznacza się przytem, iż nazwiska upoważnionych akwizytorów zostaną osobno podane w prasie do wiadomości publicznej.

Zatarg w przemyśle piekarskim

Strajk piekarzy w Krakowie został zlikwidowany.

W nocy z czwartku na piątek zawarto umowę zbiorową, która uwzględnia większość postulatów robotniczych. Niemniej jednak sytuacja nie jest całkowicie wyjaśniona, gdyż właściciele piekarń, wbrew umowie, nie przyjmują do pracy wszystkich robotników. To też może wybuchnąć nowy strajk.

*

Pozatem trwa zatarg w firmie „Ziarno“. Solidaryzując się ze strajkiem robotników młynarskich tej firmy, stojących w strajku okupacyjnym, robotnicy piekarscy tej firmy proklamowali strajk solidarności.

Należy zaznaczyć, że robotnicy firmy „Ziarno“ nie zgodzili się na proponowany arbitraż.

Z Wieliczki

Pogrzeb tow. Zygmunta Gawrona

Odbył się tu manifestacyjny pogrzeb tragicznie zmarłego górnika tow. **Zygmunta Gawrona** z Wieliczki.

Tow. Gawroń poniósł śmierć przysypany zwałami soli, jako już druga śmiertelna ofiara niedbalstwa Zarządu kopalni, który, lekceważąc życie ludzkie przez wydawanie rozporządzeń sprzecznych z ustawami o ochronie pracy.

Pogrzeb wyruszył z nadszybia „Podczerskiego“ przy udziale kilko - tysięcznego tłumu górników i mieszkańców Wieliczki.

W kondukcie pogrzebowym niesiono czerwone sztandary organizacji wielickich, jakoteż niesiono szereg wieńców z czerwonemi szarfami i kwiatami.

Za trumną kroczyła najbliższa rodzina, dyrektor saliny wraz z wszystkiemi inżynierami, prócz inż. Piskorskiego.

Po egzekwiach nad otwartą mogiłą przemawiał delegat O. K. R. PPS. w Krakowie tow. Cyrankiewicz, następnie im. CZG. tow. Dąbrowski, poczem, po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru“, tłumy rozeszły się do domów.

Tragicznie zmarły osierocił czworo dzieci i żonę.

Dar dla Muzeum Narodowego w Krakowie

Z daru p. R. Grunwalda z Krakowa wzbogaciło się Muzeum Narodowe dwoma pięknemi zabytkami. Pierwszy—to obraz z przełomu wieku XVI/XVII, dzieło przypuszczalnie mistrza krakowskiego, przedstawiające „Zwiastowanie“. Drugim zabytkiem jest zegar kurantowy, pochodzący z czasów napoleńskich, z ośmioma melodjami i poruszającemi się w takt muzyki figurkami pocztyljonów. Zabytek ten w niedługom czasie zostanie ustawiony na salach Muzeum.

Radjo krakowskie

NIEDZIELA, 3 maja 1936 r.

9.00 Audycja poranna. 9.50 Program na dzień bieżący. 10.00 Muzyka z płyt. 10.35 Transmisja nabożeństwa polowego z okazji 15-tej rocznicy wybuchu III Powstania śląskiego (z Katowic). 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 „Idea Teatru Narodowego“ wygł. dr. W. Dobrowolski. **12.15 Poranek muzyczny w wyk. ork. symf. W przerwie Teatr Wyobraźni:** fragment, słuchow. p. t.: „Osy“ Arystofanesa. 14.00 „Śmierć pana Zagłoby“ nowela S. Ćwierczakiewicza. 14.20 Koncert życzeń. 15.00 „Pastwisko w hodowli zwierząt“ wygł. inż. M. Nowak. 15.15 Pieśni majowe z wieży marjackiej. 15.25 „Młodość Augustyna Suskiego, wygł. W. Hajnos. 15.35 Muzyka ludowa z płyt. 15.45 „Ułatwiajmy sobie pracę w gospodarstwie“ wygł. inż. F. Zoll. 16.00 „Chwilka pytań“ w redakcji W. Frenkla. 16.15 „Serenady“ w wyk. kwartetu instrumentalnego. 16.45 „Śpące wojsko“ słuchowisko prof. E. Imieli. 17.10 Muzyka taneczna w wyk. zespołu H. Golda. 17.50 Pogadanka aktualna. 18.00 Recit. śpiew. J. Hennertowej. 18.30 Powsz. Teatr Wyobraźni: premjera słuchowiska historycznego „Trzeci Maj“, napisał S. Nadżin. 19.00 Program na dzień następny. 19.10 Lokalne wiadomości sportowe. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Kwadrans piosenek francuskich. 19.45 „Co czytać“ nowości literackie omówi S. Adamczewski. 20.00 Koncert w wyk. ork. Marynarki Wojennej. 20.45 Wyjątki z pism J. Piłsudskiego. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Na wesołej fali lwowskiej“. 21.30 „W płaskiej Szwajcarji“ felieton wygł. J. Opieński. 21.45 Wiadomości sportowe. 22.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego. 23.05 Muzyka lekka z płyt.

PONIEDZIAŁEK, 4 maja 1936 r.

6.30 Audycja poranna. 6.50 Muzyka lekka. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Program. 7.40 Szigetti i Cassado z płyt. 8.00 Audycja dla szkół i audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Chwilka fortepianowa. 12.25 Koncert południowy w wyk. Małej Ork. P. R. 13.15 Popularny koncert południowy z płyt. 14.05 Pieśni Majowe z wieży marjackiej. 15.15 Wiadom. o eksp. polskim i przegl. giełdowy. 15.30 Muzyka salonowa i rozrywkowa z płyt. 16.00 Lekcja niemieckiego — lektor dr. J. Piprek. 16.15 Utwory na Viola Da Gamba w wyk. Ferdynanda Macalika. 16.45 „Pan Pickwick przed sądem“ fragm. z pow. Dickensa. 17.00 „U dziewcząt niewidomych“ pogadankę wygł. I. Gombrowicz. 17.15 „Minuta poezji“, wiersz F. Zabłockiego „List z Warszawy“. 17.20 Duety i piosenki. 17.50 „O działalności naukowej prof. Pawłowa“ wygł. prof. J. Sosnowski. 18.00 Recit. fort. O. Illiwickiej. 18.30 „Skrzynka dla dzieci“ w opr. T. Rettingerowej. 18.40 Wiadomości bieżące. 18.45 „Uniwersytet Jagielloński w życiu umysłowem Węgier w dawnych wiekach“ (XV-I XVI wiek), wygł. dr. H. Barycz, doc. U. J. 18.55 Pogadanka aktualna. 19.05 Kreisler: Kaprys wiedeński w wyk. kompozytora (płyta). 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.30 Reklama. 19.40 Lokalne wiadomości sportowe. 19.44 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Audycja żołnierska. 20.30 Utwory charakterystyczne w wyk. zespołu mandolinistów „Kaskada“. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Z Krakowa: „Muzeum ziemi rzeszowskiej“ Franc. Katula. 21.00 Koncert „Pół godzinki z Wiednia“. 21.30 Wieczór literacki: Dyskusja improwizowana, odbyta w radjo angielskiem p. t.: „Kto ma wychowywać nasze dzieci“. Rozmówcy: Gilbert Keith Chesterton i Bertrand Russel, ze stenogramu drukowanego w piśmie „The Listener“ przetłumaczyła Aniela Zagórska. Wykonają: Aleksander Zelwerowicz i K. Junosza-Stępowski. 22.00 Koncert symfoniczny w wyk. symf. Ork. P. R. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

Z teatrów

TEATR im. J. SŁOWACKIEGO: *) „Dożywocie“, komedja Al. Fredry. Występ Ludwika Solskiego.

Wiadomo, że Rostworowski, pisząc „Judasza“, miał przed wyobraźnią Solskiego jako odtwórcę roli tytułowej. I obaj dobrze na tem wyszli. Mniej pewnem jest, czy Nowaczyński, pisząc swego „W. Fryderyka“, marzył o tem, aby Solski zagrał tę rolę. A przecież zagrał i gra jeszcze — stąd sława i tantjemy dla autora.

Z całą natomiast pewnością można twierdzić, że Fredro, pisząc „Dożywocie“, nie miał na myśli Solskiego i może nie zdawał sobie sprawy, że nie Birbancki, ale jakiś tam Łatka stanie się centralną figurą sztuki. Ach, ten Łatka! Co za dziwny rodzaj człowieka czy demona — naturalnie, takim, jakim go robi Solski — napewno daleki może od intencji autora. Ale wielkiemu aktorowi to wolno.

Obok Solskiego cały zespół męski starał się ze skutkiem dostrajać do tonu nadanego przez gościa. Pp. Burnatowicz, Węgrzyn, Starczewski, Woźnik, Białkowski, Szubert umieją grać Fredrę. Jedyną rolę żeńską odegrała p. Brylińska z wdziękiem.

L. F.

*) Spowodu nawału bieżącego materjału politycznego, sprawozdanie to zamieszczamy z opóźnieniem.

OGŁOSZENIE

W niedzielę, dnia 17 maja 1936 r. o godz. 10-ej rano w sali Domu Robotniczego w Krośnie odbędzie się Walne Zebranie Członków Spółdzielni Robotniczej „Robotnik“ w Krośnie.

Porządek dzienny: Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zebrania Członków.

2) Sprawozdanie z działalności S. S. R. „Robotnik“ za lata 1931 — 1935.

3) Zatwierdzenie bilansów za lata 1931 — 1935.

4) Sprawa połączenia S. S. R. „Robotnik“ w Krośnie z R. S. S. „Zjednoczenie“ w Potoku.

5) Wybór Rady Nadzorczej i Zarządu po myśli statutu Spółdzielni R. S. S. „Robotnik“.

6) Wnioski.

O ile w przepisanym terminie nie zjawi się na Walne Zebranie więcej aniżeli połowa członków Spółdzielni, zebranie odbędzie się godzinę później, t. zn. o godz. 11-ej w tej samej sali i z tym samym porządkiem bez względu na ilość obecnych. Uchwały będą prawomocne.

Zarząd i Rada Nadzorcza
R. S. S. „Robotnik“ w Krośnie

Zmiany w magistracie krakowskim

Na stanowisko naczelnika wydziału wojskowego w Magistracie krakowskim, które dotychczas zajmował płk. Kostrzewski, powołany został dr. Fr. Łapa. Opróżnione zaś przez niego stanowisko kierownika oddziału skarbowego objął dr. Medwecki.

Z frontu walk robotniczych

W firmie „Sardina“ akcja robotników zakończona została pomyślnie dla robotników. Uzyskali oni 10% podwyżki dotychczasowych płac, a ponadto przyjęcie poprzednio oddalonych.

*

Trwają akcje w fabrykach: „Bauminger“, „Bosko“, „Herkules“, „Elektron“.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Niedziela 3.5 popoł. „Pierwszy Legjon“, wiecz. „Złota Czaszka“. (Uroczyste przedstawienie w dniu Święta Narodowego 3-go Maja).

„BAGATELA“. Rewja p. t. „Tutti-frutti“ z Hanką Ordonówną i Igo Symem.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Bounty“.
APOLLO: „Pieśń miłości“.
ATLANTIC: „Złotowłosy brzdąc“.
CAPITOL: „Dzień wielkiej przygody“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od piątku dnia 1. do niedzieli 3. maja 1936 r. „Prokurator Alicja Horn“.
MUZEUM: „Cesarzowa i ja“.
PROMIEŃ: „Turandot“.
STELLA: „Walc wiosenny“.
SZTUKA: „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo“.
ŚWIT: „Nocne patrole“.
UCIECHA: „Panowie w cylindrach“.
WANDA: „Marja Baszkircew“.

Z sali koncertowej

Ewa Bandrowska-Turska

Spośród wszystkich walorów kunsztu śpiewaczego p. Bandrowskiej najcenniejszym jest niezwykła szczerość i bezpośredniość je interpretacji, skojarzona z prawdziwie wnikliwą muzykalnością.

P. Bandrowska „śpiewa sobie a muzom“, beztrosko, radośnie, jakby nie istniały trudności oddechu, sprawy emisji, czy koloratury. Oddaje ze siebie wszystko, co ma najlepszego, dzieląc się ze słuchaczem swemi wzruszeniami, a tem samem zmusza do zachwytu, zdobywa nawet najoporniejszego, zniecząła wyrafinowane kryterja melomana.

Jej miękki, niezbyt rozległy, ale mieniący się opalowemi barwami sopran, czaruje samem swem brzmieniem, szczególnie subtelny w pianie, niekiedy tak cichem, że aż rozwiewającem się w tchnieniu. Ta subtelność materjału głosowego predystynuje p. Bandrowską do interpretacji muzyki francuskiej, do nastrojów zmiennych i nieuchwytnych.

A więc obok Regera: Kołysanki, „Vocalise“ — Ravela, Duparce: Ekstaza i Szymanowskiego: Pieśń księżniczki z bajki „znalazły w p. Bandrowskiej doskonałą interpretatorkę. I jeśli w klasycznych arjach Donizettiego precyzja wykonania nie zawsze była nieskazitelnie doskonała, to tutaj, poruszając się swobodnie wśród intervali niespodzianych, pasaży i skal instrumentalnych, wzniosła się artystka ponad problemy techniczne, do wyżyn uduchowionej i wnikliwej ekspresji muzycznej.

Towarzyszył p. dyr. Wallek-Walewski dyskretnie i muzykalnie.

Imre Ungar

Już sama bezkompromisowość i ważkość programu ostatniego koncertu p. Ungara, wyrażająca się w czterech nazwiskach: Bach, Beethoven, Brahm i Chopin wskazuje, że linja rozwojowa tego fenomenalnego pianisty idzie coraz bardziej w głąb, że Ungar zdąża do wypowiedzenia swych doznań emocjonalnych w sposób coraz bardziej skomplikowany.

Będąc, jako muzyk, subjektywistą i szukając w muzyce przedewszystkiem siebie samego, wypowiada się Ungar w swej grze bez reszty, narzucając słuchaczowi swe przeżycia siłą swego sugestywnego talentu.

A że są to przeżycia głównie natury lirycznej, więc artysta jakby „szopenizuje“ nawet te utwory, których styl klasycznie jasny, pogodny i zdrowy, akcentów najczęściej tragicznej liryki nie znosi. Dlatego i Bach i Beethoven w interpretacji Ungara, mimo cudownego i niezrównanego w swej dynamiczności tonu, jest jakby pozbawiony kośćca, załamany w swej architektonicznej linji.

Natomiast kongenialnie wypowiada się burzliwy temperament i namiętna uczuciowość Ungra w Balladzie i Rapsodji Brahmsa, uwypuklając obok momentów lirycznych, płomienne wybuchy, tak dla twórczości Brahmsa charakterystyczne. Ale najpiękniej gra Ungar Chopina. Tutaj zarówno ton, jak i wirtuozerja techniczna, a przedewszystkiem wyczucie stylu święci prawdziwe triumfy.

Może Chopin grałby swe Preludja inaczej, ale napewno byłby się nad grą Ungara zamyślił.

J. S.

Historje dnia

CO, GDZIE, KOMU, KIEDY.

Amator bielizny. Ze strychu domu przy ul. Smoleńsk 28 skradziono na szkodę Fr. Weinbergera bieliznę, wartości 500 zł.

Kradzież biżuterji. Skradziono z mieszkania M. Fluta, przy ul. św. Wawrzyńca 5, biżuterję, wartości 315 zł.

Zaopatrzył się w zegarki. Z mieszkania W. Rutkowskiej przy ul. Wrocławskiej 87, skradziono dwa zegarki srebrny i złoty, oraz 3 lampy radjowe, łącznej wartości 150 zł.

Nie zabraknie mu ubrań. Skradziono z korytarza domu przy ul. Kopernika 6, na szkodę Sommera Jakóba, zam. w Tarnowie, pakunek, zawierający 6 garniturów ubrań męskich, wartości 250 zł.

Kradzież towarów spożywczych. Skradziono ze sklepu spożywczego Idy Goldfinger, przy ul. Kościuszki 1, towary spożywcze, wartości 300 zł.

Dyżury lekarzy

Dnia 3 maja dzień:

Dr. Gradzińska Michalina, Starowiślna 20, tel. 139-75.

Dr. Herschdorfer Ozjasz, Dietla 58, tel. 143-99.

Dr. Kepler Wiktor, Kalwaryjska 3 m. 4, tel. 120131.

Dr. Zopoth Artur, Florjańska 14, tel. 102-18.

Dnia 3 maja noc:

Dr. Baranowski Włodzimierz, Tatarska 11.

Dr. Haas Adolf, Sarego 10, tel. 126-92.

Dr. Kwiatkowski Stanisław, pl. Matejki 6, tel. 124-04.

Dr. Neuwelt Stanisław, Zamojskiego 28, tel. 124-47.

Z miasta

„PROSTYTUCJA REJESTROWANA“.

W poniedziałek, dnia 4-go bm., o godz. 19-tej, wygłosi staraniem Towarzystwa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów red. J. Kisielewski odczyt p. t.: „Prostytucja rejestrowana“. Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka